Nr. 36. PONIEDZIAŁEK 14. LUTEGO 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister handlu mianował konceptowego praktykanta pocztowego Ludwika Pikora koncepistą przy krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie.

Jego Ekscelencya pan Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa Karola Fettera komisarzem powiatowym, tudzież praktykanta konceptowego Józefa Lanikiewicza koncepistą Namiestnictwa.

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego zamianowało dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie: Ferdynanda Cwiklińskiego i Feliksa Lewandowskiego kancelistami przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie.

C. k. Namiestnictwo zamianowało c. k. inżyniera Mikołaja Bojarskiego komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych z siedzibą w Samborze dla powiatów Drohobyckiego i Rudeńskiego; zaś c. k. inżyniera Jana Krayczego w Samborze dla powiatów Samborskiego, Staromiejskiego i Turczańskiego.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistę Sądu powiatowego w Załościach Zygmunta Herbę kancelistą Sądu obwodowego w Złoczowie; zaś wyższy Sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych kancelistę Sądu krajowego we Lwowie Aleksandra Deputowicza w Rożniatowie, sierżanta rachunkowego Aleksandra Arłamowskiego w Załoścach, a sierżanta powiatowego obrony krajowej Adama Niecieckiego w Skałacie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczaso ego w Cewkowie Wojciecha Workiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Cewkowie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Mikołaja Horoszka, nauczyciela w Kuryłówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kuryłówce.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała zastępcę nauczyciela szkoły ludowej w Łancucie Józefa Geronisa rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Cieplicach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 15 lutego.

Pozazdrościć można prasie wiedeńskiej tej łatwości, z jaką wypadki nie mające żadnego znaczenia politycznego umie zawsze wyzyskać dla swoich celów. Dziś pewne zdarzenie przedstawia swoim czytelnikom w białych a jutro w czarnych kolorach; jeden i ten sam fakt służy jej do uzasadnienia dwóch wręcz przeciwnych sobie kombinacyj. Dobrze przypominamy sobie, jak w kołach dziennikarskich Wiednia tłómaczono sobie w lecie równoczesny wyjazd kilku ministrów do kąpiel. Uważano to za nieomylny objaw spokoju wewnętrznego i ustalonych stosunków konstytucyjno-parlamentarnych. Najlepszy to dowód, wołano równocześnie w kilkunastu łamach, że sprawy przedlitawskie sprowadzone zostały na tor spokojnego i regularnego rozwoju, że ministerstwo jest zupełnie spokojne i pewne swej siły. Dziś przypadek zrządził, że równoczesne czterech ministrów lekka słabość zmusiła do chwilowego usunięcia się z widowni parlamentarnej. Zdawało się, że jeżeli kilkutygodniowy, równoczesny urlop pięciu ministrów takiej dodał w swoim czasie otuchy prasie wiernokonstytucyjnej, to dzisiejsza kilkudniowa nieobecność czterech ministrów na posiedzeniach izby deputowanych i komisyi parlamentarnych, powinnaby co najmniej być zupełnie obojętną dla kombinacyi politycznych. Tak dyktuje zdrowy rozum ale musi on zawsze milczeć, jeżeli stanowczy głos ma pewna tendencya, używana za klucz do wyjaśnienia bieżących wypadków politycznych. Dziś uwzięło się kilku dziennikarzy, ażeby wmówić w świat polityczny przesilenie ministeryalne, więc co w lecie było objawem spokoju i stałych stosunków, to dziś stało się złą wróżbą niepewnej przyszłości. Nieobecność czterech ministrów na ostatnich posiedzeniach izby deputowanych, objaśnioną została takim komentarzem, jakgdyby rozbity gabinet czekał już tylko na zgon formalny, jakgdyby prośba o dymisyę leżała już od kilku dni w kancelaryi cesarskiej. Z taką taktyką walka jest trudna, bo nierówna broń oddaje stanowczą przewagę jednej stronie.

Coby się stało w razie odrzucenia budżetu węgierskiego zaraz po ogólnej rozprawie? Takie pytanie postawił sobie dopiero po przyjęciu budżetu jeden z dzienników węgierskich i znalazł na to ciekawą odpowiedź w regulaminie. Każdy wniosek i projekt dążący do uchwalenia ustawy albo powzięcia uchwały a odrzucony w rozprawie ogólnej albo szczegółowej, niemoże według wyraźnego postanowienia regulaminu być wznowionym na tej samej sesyi sejmowej. Więc wynika ztąd, że nieprzyjęcie preliminarza za podstawę rozprawy szczegółowej narażało Węgry na bezbudżetowe gospodarstwo. Gotowiśmy zaręczyć, że większa część posłów węgierskich głosująca za wnioskiem Tiszy nie zastanowiła się nad tą eweutualnością, bo inaczej byłaby się zlękła swojego kroku. Mówić o reformie gospodarstwa państwowego a równocześnie zaprowadzać bezbudżetowe gospodarstwo znaczy tyle, co swawolnie wstrząsać podwaliny domu, który jaknajprędzej należy naprawić i wzmocnić.

Mimo upadku Ghyczy jest w tej chwili więcej niż kiedykolwiek osobistością może najpopularniejszą w całych Węgrzech. To właśnie dodaje mu sympatyi, że wbrew wszelkim prawidłom parlamentarnego powstawania i upadania rządów musi wziąć dymisyę, choć cały kraj pokłada w nim nieograniczone zaufanie, choć projekty jego posiadają przeważną większość w parlamencie i po za nim. *P. Lloyd* nazywa to tragiką parlamentarną a Ghyczego Winkelriedem parlamentarnym. Opuszczając przed rokiem lewicę Ghyczy ściągnął na siebie gniew swoich towarzyszy, ale wkrótce pociągnął ich za sobą i tem utorował drogę nowemu zwrotowi rzeczy, po którym Węgrzy tyle sobie obiecują.

Dzisiaj rozpoczynają się obrady w parlamencie bawarskim. Jest to jedyny parlament na całym obszarze niemieckich państw związkowych, który obudza żywsze zajęcie w szerokich kołach politycznych. Przyczyną tego stanowiska wyjątkowego nie jest bynajmniej szerszy zakres samodzielności zastrzeżony Bawaryi w traktatach wersalskich, lecz zbieg okoliczności. Właśnie bowiem w chwili, gdy parlament niemiecki uchwaliwszy ustawę o małżeństwie cywilnem doprowadził reformę stosunków kościelno politycznych do punktu kulminacyjnego i zapewnił prądowi liberalnemu nową a potężną broń w społeczeństwie niemieckiem, spostrzegać można w monachijskich kołach parlamentarnych znamiona bliskiej zmiany stosunków w kierunku wprost odmiennym. Dotychczasowa równowaga pomiędzy stronnictwem liberalnem a ultramontańskiem chwieje się coraz więcej na korzyść drugiej strony a ministerstwo liberalne nie zdołało tak skutecznie wpłynąć na ogół ludności, ażeby spokojnie mógło patrzeć na przebieg przyszłej kampanii wyborczej. Potężnym musi być wpływ Jörga i innych parlamentarnych naczelników obozu ultramontańskiego, skoro dzisiaj nawet pełne różowych oczekiwań dzienniki berlińskie przygotowują się na klęskę i nazywają Bawaryę ostatniem schronieniem i gniazdem ultra-

WENECYANKA

III.

Obaczmy, jakiegoż rodzaju mógł być wpływ na smak w strojach, na smak w artystycznej industryi owych dam weneckich, co wiecznie zamknięte w swych marmurowych ścianach, na wielkich tylko występowały uroczystościach, i to nie biorąc właściwie czynnego w nich udziału, ale za piękną służąc tylko dekoracyę?

Wpływ ten stosował się do potrzeb Wenecyanek; moda myślała tylko o stroju bogatym, wspaniałym, dekoracyjnym, gdyż takiego wymagały potrzeby, taki jedynie odpowiadał celowi. I podczas gdy męski strój Wenecyan przydatny był do ich czynnego życia, a taki *Bravo* w krótkim płaszczu, w fantastycznym jedwabnym birecie, przedstawiał prawie ideał pięknego średniowiecznego ubioru, dama wenecka zdawała się wiecznie pozować w sztywnych, złotem i perłami tkanych, grubych materyach; w długiej wlokącej się sukni. Ażeby była ideałem sztywności, aby nieruchomą była dekoracyą, i aby jej żywy charakter ująć w jednostajne kształty, postarała się moda o żelazne pancerze, o bryckle, i inne narzędzia tortury, które ją w niewolnicze oprawiały formy...

Moda jednak miała szerokie pole, siląc się, aby codziennie inaczej przystrajać suknie drogiemi kamieniami, aby zmieniać rysunek złotego haftu; a mając w ten sposób wiele do czynienia z ornamentami sukni, mniej się dopominała o zmianę jej kroju.

Rzecz naturalna, że małżonki weneckich kupców, mając sposobność rzadko się tylko ubierać, przesadzały się w strojach i ozdobach a senat wenecki widział się spowodowanym osobną urządzić magistraturę, którąby czuwała nad zachowaniem pewnej miary. Byli to *provveditori alle pompe*, którym przypadł urząd takich cenzorów, a wzrok ich największej śledził klejnoty, złotem tkane materye, i przesadną ilość pereł.

Dziwna rzecz, że owa perła, która dzisiaj do najskromniejszych należy ozdób, i tak łagodnym, cichym tli blaskiem, gasnące wobec wyzywającego swem światłem brylantu, dziwna rzecz, że perła podówczas najbardziej była prześladowaną. Ale weneckie damy bajońskie sumy wydawały na perły oryentalne, a ówczesne rysunki pokazują nam elegantki, uginające się rzeczywiście pod ich ciężarem...

Prawa o zbytku stosowały się w Wenecyi przeciw wszelkim zasadom ekonomicznym, tylko do jednej klasy — do patrycyuszek; tylko do tych kobiet, które miały prawo do publicznego szacunku. Kobietom nie mającym tego prawa, lub mieć go nie pragnącym, wolno się było ubierać do woli. Snać weneckie *leges sumptuariae* miały więcej stronę moralną aniżeli ekonomiczną na oku; rzeczpospolita nie potrzebywała oszczędzać, gdyż wszystkiemi falami Adryatyku spływały do niej bogactwa z całego świata!...

Senatowi jednak nie brakło na próżności! Były epoki, w których się nie mógł wstrzymać, aby nie pozwolić swym damom roztoczyć całego możliwego bogactwa. Jeżeli się przed kim obcym trzeba było popisać skarbami, senat zawieszał ustawę; kobiety się mogły stroić do woli.

W roku 1608 odwiedzał Wenecyę księżę Sabaudzki, a senat chcąc, aby cudzoziemiec ujrzał miasto w całej świetności, wydał dekret dozwalający ubierać się damom we wszelkie klejnoty i złociste szaty. Można sobie więc wyobrazić, ile wtedy pereł i drogich kamieni wyszło z ukrycia!...

Dokumenta odnoszące się do praw o zbytku, są po rysunkach prawie jedynemi źródłami, z których coś bliższego można się dowiedzieć o poważnej części kobiecego świata. Powieściopisarze o nim milczą, historycy nie zadają sobie tego trudu, aby nań zwracać uwagę, a podczas gdy ówcześni włoscy nowelliści dużo nam prawią o pięknych damach bez rodziny, bez domowego ogniska, o awanturniczach, których się nie tyczyły *leges sumptuariae*, to o zacnych Wenecyankach nic nie wspominają.

I dziwna rzecz! kiedy już wszędzie prawie w Europie kobieta bierze ważny udział w losach społeczeństwa, a we Florencyi, we Francyi, w Hiszpanii, rycerscy poeci nie mają dość słów w swej mowie, aby sypać kobietom wieńce i kwiaty pod nogi — wenecka patrycyuszka kryje się w ustroniu domowem, dzieląc los Rzymianki, która podobnie jak ona, ginie w rodzinnej ciszy. Tylko w Wenecyi i w Rzymie zwracają się poeci ku swawolnym kobietom, któremi gdzieindziej pogardza opinia; tam tylko świat cały wielbi ich piękność, ich dowcip, i zdaje im się przyznawać te prawa, które odmawia zacnym żonom i córkom.

Strój, pielęgnowanie piękności — to jedyna pociecha Wenecyanek. Więc też z zadziwiającą wytrwałością całe ranki przepędzają przy gotowalni, a zaledwie słońce z morza się wynurzy, i na chłodne marmury gorące swe rzuci promienie, a już Wenecyanki stoją we framugach okien, i suszą do słońca swe głowy, żółtawą przed chwilą pomoczone farbą. Do dziś dnia zachował się przepis tej barwy która przez długie wieki brunetki zmieniała w blondyny. *Arte biondeggiante*, sztuka malowania włosów, była jednem z najważniejszych zadań Wenecyanki; sławni chemicy poświęcali długie badania wynalezieniu nowych farb i kosmetyków, a zdrowie zapalonych elegantek musiała nieraz cierpieć na tej despotycznej modzie. W ich toaletowych przyborach można było znaleźć umyślnie robione kapelusze z wielkiemi otworami jak sito, w których siadały damy na balkonach, z świeżo pomalowanemi włosami, wystawiając w ten sposób loki swe na działanie słońca.

W zimowych miesiącach, kiedy tej operacyi nie można było odbywać ani na balkonie, ani we framudze okna, rozpalony ogień na kominku zastępował promienie słońca; a nieszczęśliwe męczennice własnej próżności kładły się na dywanach, głową zwrócone do kominka, aby tem łatwiej dopiąć wielkiego celu— wysuszyć włosy. Scenę taką przedstawił nam malarz Carpacio, a obraz ten przechowuje muzeum Correr w Wenecyi.

Tyle więc robiono poświęceń, aby mieć jasne włosy przy czarnem oku! Zdaje się, że i dzisiejsze Wenecyanki pojmują dobrze ową korzyść, a nie mając już czasu na tak mozolne farbowanie jak patrycyuszki XV. wieku, zastępują pudrem dawną sztukę. Nigdzie się też nie widzi tyle kobiet z pudrowanemi włosami, co w Wenecyi.

Owej to *arte biondeggiante* mamy zawdzięczać piękne jasnowłose bohaterki obrazów Tycyana, Tintoretta i Pawła Weronese. Wenecyanki zwodziły malarzy, a malarze świat cały! Możnaby się tem gorszyć, możnaby tracić illuzyę wspomniawszy, że i Tycyanom pozowały — malowane piękności!...

Patrząc się na kobiety sławnych weneckich mistrzów, i na kobiety przedstawione tu i owdzie na współczesnych ryci-

montanizmu. Jedyna ich nadzieja polega na osobistych zasadach króla, na którego w ostatnich czasach bawarska prasa ultramontańska rzucała się często wcale namiętnie. Jeżeli ziszczą się obawy i nadzieje berlińskie, to wkrótce będziemy mieli w Monachium taki sam ciekawy zbieg wypadków jak przed rokiem w Kopenhadze. U steru stanie gabinet nieposiadający większości w parlamencie, rządzący państwem wbrew życzeniu większości a nawet w duchu wprost przeciwnym jej programowi.

Odrzucenie ustawy o senacie w francuzkiem Zgromadzeniu narodowem jest wypadkiem ogromnej wagi, bo odbiera wszelkie znaczenie już uchwalonej ustawie o władzy marszałka Mac-Mahona. Jest to wspólne dzieło bonapartystów, legitymistów i orleanistów, którzy przekonawszy się, że sojusz z republikanami nie skończy się wyłącznie ich korzyścią, w ostatniej chwili nawrócili się do dawnych sprzymierzeńców i stworzyli napowrót większość, która obaliła Thiersa. Zwrot taki był niespodziewany, bo nikt nie przypuszczał, żeby orleaniści tak dalece lekceważyli sobie parlamentaryzm, ażeby tak demonstracyjnie odsłaniali wyłączną pobudkę swojego postępowania wobec ustaw konstytucyjnych: egoizm. W tem jednem słowie streszcza się cały opłakany stan dzisiejszego położenia we Francyi. Republika była dobrą dla Orleanistów, dopóki uśmiechał im się senat złożony z członków mianowanych jako nieomylny środek restauracyi monarchicznej, jako łapka zastawiona na republikanów. Gdy zawiodła ta nadzieja, straciła wszelki urok, stała się nawet straszniejszą niż septenat torujący drogę restauracyi cesarstwa. Telegramy zapewniają, że jeszcze jest możliwem porozumienie się lewicy z Orleanistami a tem samem i ocalenie ustaw konstytucyjnych. Kto uwierzy temu zapewnieniu, musi przypuszczać, że albo republikanie są tak nieprzezorni, że dadzą się zupełnie w pole wyprowadzić, albo orleaniści zdobędą się na takie poświęcenia, że wyrzekną się skrytych planów dla dobra Francyi. O wiele trafniejszem wydaje się przypuszczenie, że Zgromadzenie narodowe, które już tyle razy dowiodło bezsilności i i niezdolności do stworz nia konstytucyi, skończy swoją smutną karyerę na dzisiejszem zamięszaniu.

Na bajkę zakrawa to wszystko, co piszą dzienniki włoskie o postępowaniu i planach jenerała Garibaldego w włoskim parlamencie. A przecież niema już wątpliwości, że radykalne stronnictwo zawiodło się najzupełniej na weteranie włoskich walk o niepodległość. Garibaldi istotnie składa dowody rzadkiego umiarkowania i wyrozumiałości. Widząc ojczyznę zjednoczoną wprawdzie w jedno królestwo ale bynajmniej nieskonsolidowaną wewnątrz, wyrzekł się wszelkich zamiarów opozycyjnych, o których marzył może jeszcze w wigilię swojego wyjazdu z odludnej wyspy, gdzie stosunki włoskie zdala całkiem inaczej się przedstawiają, Dziś Minghetti może być spokojnym. W parlamencie nie odezwie się namiętna filipika przeciw papieżowi, ani nie padną gromy na ministerstwo. Opozycya zamiast rządowi sobie zadała cios dotkliwy powołaniem Garibaldego do parlamentu, bo gdy on milczy, dając dowody uznania godnego umiarkowania, wszelkie jej gwałtowne wystąpienie byłoby daremnem krzykactwem.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 13. lutego

ƺ We czwartek wieczór przybył tu p. Bitto, prezes ministrów węgierskich, aby zdać sprawę N. Panu o sytuacyi w Peszcie. Za granicą nie pojmują przesilenia gabinetowego, które powstaje w chwili, kiedy rząd będący u steru posiada tak znamienitą większość, jaka głosowała w Peszcie przy zamknięciu dyskusyi jeneralnej za szczegółowemi rozprawami nad budżetem. Z jednej strony rząd ustępuje pomimo większości, jaką rozporządza, — z drugiej strony większość głosuje za rządem w przekonaniu, że poda się do dymisyi. Zakrawa to jakby na dobrowolną umowę zakulisową. Cokolwiekbądź, tutaj jednogłośnie zapewniają, iż p. Bitto i koledzy jego uporczywie wzbraniają się zatrzymać swe teki w obecnym składzie, a nawet iż p. Bitto w ogóle zrzeka się z góry missyi złożenia nowego gabinetu. W takim stanie rzeczy dziwić się nie można, jeśli tak różnorodne obiegają pogłoski o prawdopodobnym przebiegu wybuchłego nagle przesil nia gabinetowego w Peszcie. Jak to zwykle bywa w podobnych sytuacyach, projekta i kombinacye wyrastają i giną znowu bez śladu. Dziś np. zapewniają, że baron Wenkheim, minister przy dworze cesarskim ma otrzymać od N. Pana zlecenie złożenia gabinetu. Gdyby ten mąż stanu, który raz już piastował godność ministra spraw wewnętrznych w gabinecie hr. Andrassego, zechciał podjąć się tej zaszczytnej misyi, powstałby zapewne gabinet, złożony prawie wyłącznie z żywiołów Deakistowskich. W takim razie może i p. Tisza nie wszedłby do gabinetu. Gdyby atoli p. Wenkheim nie zechciał wziąć na siebie ciężaru złożenia gabinetu, nie ulega prawie wątpliwości, że p. Tisza Koloman byłby najbardziej powołanym kandydatem na prezesa ministrów. Tyle jest pewnem, iż szanse hr. Sennyeya są bardzo małe w tej chwili. W kandydaturę hr. Jerzego Festeticza, który dawniej zajmował obecne stanowisko p. Wenkheima, nikt nie wierzy.

Wiecie już, jak niektóre dzienniki tutejsze nagle zaalarmowały opinię publiczną, akoby i w Wiedniu zanosiło się na zmianę gabinetu. 24 godzin wystarczyło na uspokojenie umysłów, albowiem same dzienniki przekonały się o bezpłodności tej agitacyi sztucznej za zmianą rządu. Minęły czasy wywrotu gabinetów za pomocą demonstracyj dziennikarskich. Podziwiać tylko należy dzienniki, jak niepomyślną sobie obrały chwilę do rozsiewania owych wieści, t. j. chwilę zamięszania w Węgrzech. W takiej chwili naprężenia politycznego w Peszcie, zbyt pożądanym jest spokój w stosunkach przedlitawskich, aby miała nastąpić jakaś zmiana. Wiadomo, iż wydział wyznaniowy na teraz odrzucił myśl zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych; niektóre pisma dziwią się, iż minister oświaty i wyznań p Stremayr milcząco zgodził się na tę uchwałę. Trudno żądać od ministra wyznań, aby był radykalniejszym od wydziału wyznaniowego, zwłaszcza skoro — jak wiecie — p. Stremayr jeszcze przed rokiem otwarcie oświadczył się przeciw ślubom cywilnym.

Jak słychać, sąd dziś uchwalił pytania, jakie mają być postawione przysięgłym w procesie Ofenheima. Mówią, że takich pytań ma być 10.

Rada Państwa.

110 posiedzenie Izby deputowanych z dnia 11. lutego.

Przewodniczący dr. Rechbauer. Obecni ministrowie: ks. A. Auersperg, dr. Chlumecky, br. Pretis, dr. Ziemiałkowski.

Minister prezydent, ks. Adolf Auersperg wezwał Izbę do wyboru członków i zastępców do wspólnych delegacyj. Wybory odbędą się na jednem z najbliższych posiedzeń Izby.

Nowo wybrany deputowany Handel, złożył przyrzeczenie poselskie.

Prezydyum udzieliło dep. hr. Tarnowskiemu i hr. Wodzickiemu 8miodniowego urlopu, izba zaś dała dep. Kallirowi urlop aż do końca bieżącego miesiąca.

J. E. minister spraw wewnętrznych, br. Lasser, przedłożył protest właściciela dóbr Edwarda Haydena przeciw wyborowi trzech deputowanych do Rady państwa z wyższoaustryackich większych posiadłości, tudzież akta wyborcze jednego deputowanego z czeskich okręgów wyborczych Krumau, Kalsching, Kaplitz i t. d. Obie sprawy odesłano do komissyi legitymacyjnej.

Pomiędzy petycyami odczytano petycyę gminy Kamień w starostwie Kaluskiem o dozwolenie poboru ropy solnej dla bydła wspólnie z gminą Landstreu.

Rozdano pomiędzy deputowanych sprawozdanie komissyi budżetowej o otwarciu kredytów specyalnych na r. 1875 na budowę dróg żelaznych i o użyciu kredytów przyzwolonych na ten sam cel, na rok 1874.

Przedłożenie rządowe o otwarciu kredytu dodatkowego na r. 1875 celem urządzenia uniwersytetu w Czerniowcach odesłano na wniosek dep. dr. Pergera do komisyi budżetowej.

Izba przyjęła na wniosek dep. Wolfruma w drugiem i trzeciem czytaniu w myśl przedłożenia rządowego projekt ustawy o zmianie postępowania w kasach zaliczkowych urządzonych na podstawie ustawy z 13go grudnia 1873 r.

Toż samo przyjęła Izba w myśl przedłożenia rządowego, bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu, na wniosek dep. Wegscheidera, projekt ustawy o uwolnieniu od opłat stemplowych i należytości rozpraw tyczących się przeprowadzenia indemnizacyi danin uiszczanych przez t. z. kolonie na wyspach Sansego, San Pietro dei Nembi, Unie i Canidole piccole — na rzecz biskupstwa w Veglia i seminaryum w Zadarze.

Izba przystąpiła do drugiego czytania przedłożenia rządowego o dyetach i kosztach podróży dla członków wspólnych delegacyj udających się do Budypesztu.

Dep. Sturm zdał sprawę w imieniu komissyi i proponował przyjęcie bez zmiany przedłożenia rządowego.

Dep. Grocholski zabrał głos w rozprawie generalnej i przemawiał za tem, ażeby koszta podróży obliczane były nie z Wiednia do Budapesztu, lecz z miejsca wyboru deputowanego do Budapesztu, albowiem zdarza się dość często, że delegacye zbierają się podczas feryj parlamentarnych a więc muszą wybrani delegaci jechać do Budapesztu z miejsca stałego mieszkania. Mowca przemawia nie tylko przeciw temu postanowieniu przedłożenia rządowego, ale w ogóle przeciw całej ustawie, i wnosi ażeby nie przystępować do rozpraw szczegółowych.

Dep. dr. Sturm, wskazuje na analogiczne postanowienia takiej samej ustawy obowiązującej delegatów węgierskich i nadmienia, że miejscem wyboru delegatów do wspólnych delegacyj jest właśnie Wiedeń.

Izba przystąpiła do rozpraw szczegółowych i przyjęła całą ustawę bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Bez rozpraw przyjęła Izba następnie w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o przedawnieniu odsetek od zapisów długów państwa, tudzież przedłożenie rządowe o użyciu obligacyj gminy m. Wiednia na lokacyę kapitałów pupilarnych.

Z sprawozdania komissyi budżetowej o otwarciu kredytu specyalnego na r. 1875 na budowę dróg żelaznych i o użyciu kredytu specyalnego przyzwolonego na ten sam cel na r. 1874 wyjmujemy cyfry tyczące się kolei Tarnów-Leluchów. Na budowę kolei z Tarnowa do Leluchowa potrzeba będzie w roku bieżącym 4,217.000 złr. Ponieważ z kwoty przyzwolonej w roku zeszłym na budowę tej drogi żelaznej, pozostała jeszcze znaczna część, przeto proponuje komissya budżetowa przyzwolenie tylko kwoty 3,900.000 złr.

Komissya wyznaniowa Izby deputowanych uchwaliła w zasadzie na posiedzeniu w d. 11. b. m., że ustawodawstwo ma się zapatrywać na małżeństwo jako na akt czysto cywilnej natury i że tak co do formalnej, jako też co do materyalnej części należy w tym duchu wypracować ustawę niezawiśle od wyznań religijnych. Komissya poleciła tedy komitetowi, ażeby na tych zasadach wypracował ustawę o małżeństwach i w jak najkrótszym czasie przedłożył elaborat komissyi. — Z uwagi na to, że kilka przedłożeń dotychczasowego komitetu nie mogło uzyskać zatwierdzenia komissyi, wybrano nowy komitet z dep. dr. Sturma. dr. Koppa, dr. Heilsberga, dr. Granitscha i dr. Weebera.

Komissya prawnicza zastanawiała się d. 12. b. m. nad kwestyą, czy wobec wniosku dep. Edlbachera, przyjętego przez Izbę na posiedzeniu w d. 9 b. m. w sprawie ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, należy jej jeszcze raz zajmować się tym przedmiotem. Po długiej rozprawie uchwaliła komissya na wniosek dep. dr. Vitežica zawiadomić Izbę przez dep. dr. Sturma, że z uwagi na to, iż wniosek dep. Edlbachera jest wnioskiem samoistnym, należy *ad hoc* wybrać nową komissyę.

Komissya dla ustawy o trybunale administracyjnym, przystąpiła d. 12. b. m. do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem rządowem. Komissya uchwaliła nie ogłaszać przebiegu rozpraw.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Czytamy w *Presse*: „Węgierski minister prezydent Bitto przybył dzisiaj (12. b. m.) do Wiednia i w południe miał posłuchanie u Najj. Pana, ażeby przedstawić Mu położenie w Peszcie i przedłożyć prośbę o dymissyę gabinetu. Wieczorem konferował p. Bitto kilka godzin z hr. Andrassym i Wenckheimem, węgierskim ministrem na dworze monarchy. Wszystko, co tylko wiadomem jest o utworzeniu nowego gabinetu węgierskiego, polega na konferencyi, która d. 11. bm. odbyła się w Peszcie przed odjazdem ministra prezydenta. Bitto i Ghyczy mieli stanowcze dać zapewnienie, że nie chcą wstąpić do nowego gabinetu. Jak to już donosiliśmy, zapewnione jest tylko powołanie Tiszy do teki, albowiem przez utworzenie nowego gabinetu ma być nowe ugrupowanie się stronnictw. — W Peszcie panuje w tej mierze jeszcze większa niepewność niż w Wiedniu.“

W tej samej sprawie pisze *Neue fr. Presse* z d. 12. b. m.: „W ciągu dnia dzisiejszego zakończoną zostanie kryzys ministeryalna węgierska. P. Bitto przybył do Wiednia i konferował z węgierskim ministrem bar. Wenckheimem. Około południa wezwano p. Bitto do Cesarza, który wysłuchał sprawozdania o sytuacyi panującej z tamtej strony Litawy i odebrał podanie się całego ministerstwa do dymisyi. Zdaje nam się, że dobrze jesteśmy poinformowani twierdząc, że pan Bitto przybył tu z zamiarem nie przyjmowania na siebie żadnej misyi i oznajmił Najjaśn. Panu to samo postanowienie swego kolegi Ghyczego. W ten sposób napotykają pogłoski o pozostaniu pp. Bitto i Ghyczego w gabinecie, na zaprzeczenie. Jeszcze do wczoraj kombinacya ta miała pewną racyę bytu, gdyż wierzono w kompromis z Tiszą co do kwestyi pokrycia niedoboru; skoro jednak ten przywódzca lewicy w wczorajszej swojej mowie jeszcze więcej kategorycznie niż przy pierwszej sposobności odrzucił myśl podwyższenia podatków na następne dwa lata, zerwane tedy zostały ostatnie nitki mogące łączyć rząd obecny z gabinetem przyszłości. P. Bitto i jego koledzy, jak nas zapewniają, uważają odniesione wczoraj w sejmie zwycięstwo jako jednostronne. Bo chociaż większość uchwaliła przyjęcie budżetu, i to większość tak jednolita co do liczby i usposobienia, jakiej od czasu rządów konstytucyjnych w Węgrzech nie widziano, to jednak ministerstwo sądzi, że nie znajdzie takiej samej większości do uchwalenia pokrycia, to jest za ustawami podatkowemi Ghyczego. P. Bitto i jego koledzy na nich zaś opierali cały punkt ciężkości swego programu rządowego, uważając je za jedyny środek możebny, aby usunąć kłopoty finansowe kraju, i chcieli z niemi albo zwyciężyć, albo upaść. W Peszcie panujący prąd jest taki, że nawrócenie się Kolomana Tiszy do ugody wyżej trzeba cenić pod względem politycznym i jest daleko ważniejszem dla kraju, niż chwilowe pokrycie niedoboru. Mężowie teraźniejszego rządu nie chcą przeszkadzać ko-

---

nach, możemy dopiero poznać, jak dalece Wenecyanki powinne być wdzięczne malarzom, że je tak bardzo wyidealizowali! Na rysunku wyglądają owe donny sztywnie, w strojach ciężkich, dekoracy nych; na obrazach, to istne boginie, które w Olimpie pożyczyły wdzięku i strojów! Weneccy mistrze widzieli dobrze wszystkie błędy w narodowym ubiorze i dla tego go idealizowali, a podczas gdy mężczyzni pozują im w mniej więcej codziennych szatach — dla kobiet zupełnie inne mieli prawa.

Tycyan bardzo mało nas pod tym względem uczy, bo też on w ogóle nie wiele potrzebował kobiecych strojów! Stroje Giorgiona, to same fantastyczne ubiory, odpowiednie jego romantycznym scenom, jego tajemniczym lasom i wesołym łąkom; w obrazach Veronesego także nie wiele znajdziemy prawdy; Paris, Bordonne, Bonifacio, obydwaj Palmy również obracają się w idealnym świecie — jedyny jeszcze Carpaccio pozwala cokolwiek wniknąć w domowe życie Wenecyanki, ale też prócz o strojach, o kwiatach, o ptakach, o pokojowych pieskach, nic się z tego życia nie dowiemy.

To dążenie do ideału, robi tak wielkimi włoskich malarzy; dla nich tylko piękność jest prawem, żadna tendencya polityczna ani narodowościowa nie przekupi ich; historyczne malarstwo o tyle dla nich istnieje, o ile jest tematem piękna... Nasza nowa historyczna szkoła malarska bardzoby się nad tem powinna zastanowić, czy zbyt niewolnicze trzymanie się narodowych strojów, odpowiada zawsze idei piękna, czy skostniały archaizm nie bywa bardzo często błędem?... Idea piękna jest kosmopolitką, i dla niej nie ma, i nie powinno być innych — jak tylko prawa estetyczne. Że włoscy malarze nie zawsze wiernie illustrują dzieje — chętnie im się to daruje

alicyi, jaka się stała możebną przez wystąpienie Tiszy i podają się dziś do dymisyi. W tem leży wewnętrzny powód tego rozdwojenia, które się okazywało w fakcie, że gabinet przez parlament wysoko ceniony i w chwilach stanowczych także popierany, ustępuje w chwili, kiedy od parlamentu otrzymał tak wielkie zadośćuczynienie. Przedstawienie niniejsze sytuacyi, nie wiele się będzie różnić od tego, jakie złożył dziś p. Bitto Najj. Panu. W kołach decydujących postanowienie gabinetu węgierskiego sprawiło wielkie wrażenie, i patrzą tam bardzo niechętnie na ustąpienie pp. Bitto i Ghyczego z gabinetu. Co do osoby przyszłego prezesa gabinetu węgierskiego nic dziś jeszcze nie wiadomo, ponieważ — jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani — p. Bitto wstrzymać się ma od wskazania Najj. Panu osoby na tę posadę. Kilka osób jest proponowanych, o wyborze sam Cesarz rozstrzygnie. To tylko pewna, że o tryadzie Sennyey-Lonyay-Tisza bezwzględnie nie ma mowy, a najmniej zaś p. Bitto jest tym, któryby Cesarzowi podobny wniosek przedłożył. Uważają to za zuchwalstwo polityczne, graniczące prawie z niemoralnością, wymieniać te trzy sprzeczne nazwiska w tak ścisłym związku. Jedynie prawdopodobnem jest powołanie Tiszy do przyszłego ministerstwa."

— Z Raguzy dowiaduje się *Augs. Allg. Ztg.*, że Najj. Panu towarzyszyć będzie w podróży do Dalmacyi minister wojny br. Koller, minister oświaty dr. Stremayer, minister obrony krajowej Horst i wiceadmirał br. Pöck. Prócz tego ma się przyłączyć do świty komissya złożona z sześciu do ośmiu wyższych oficerów armii i marynarki wojennej, która ma zbadać, o ile nadają się *Bocche di Cattaro* do celów wojskowych. Jest bowiem zamiar urządzenia w *Bocche* drugiego portu dla austryackiej floty wojennej.

— W Tryeście zmarł d. 12. b. m. monsignore Legat, biskup Tryestu i Capodistria, przeżywszy 68 lat.

Niemcy. (*Protest episkopatu niemieckiego.*) *Germania* ogłasza zbiorowe oświadczenie episkopatu niemieckiego z powodu okólnika kanclerza cesarstwa niemieckiego w sprawie przyszłego wyboru papieża. Akt ten podpisany przez 23 biskupów z arcybiskupem Kolońskim na czele brzmi w dosłownym przekładzie:

„*Staats-Anzeiger* ogłosił niedawno okólnikową depeszę p. kanclerza cesarstwa ks. Bismarcka z 14. maja 1872 w sprawie przyszłego wyboru papieża. Depesza ta, wedle wyraźnego oświadczenia *St. Anz.*, była podstawą owych aktów treści kościelno-politycznej, które w procesie hr. Arnima nie zostały publicznie ogłoszone. Depesza ta wychodzi z założenia, iż w skutek „soboru watykańskiego i jego dwóch najważniejszych postanowień co do nieomylności i jurysdykcyi papieża, stanowisko tegoż wobec rządów świeckich uległo całkowitej zmianie", i wyciąga ztąd wniosek, że interesa rządów w wyborze papieża wzmogły się do najwyższego stopnia, a tem samem także prawa ich zajmowania się tym wyborem uzyskały silniejszą podstawę.

Wnioski te o tyle są nieuzasadnione o ile samo założenie pozbawione jest podstawy, a zważywszy wielką ważność tego dokumentu i wnioski jakie z niego wywieść się dają, co do zasad kierujących polityką urzędu kanclerskiego w sprawie traktowania kościelnych interesów Niemiec, zniewalają podpisanych zwierzchników kościoła w interesie prawdy do przeciwstawienia tym błędnym zapatrywaniom publicznego oświadczenia

Okólnikowa depesza takie z uchwał soboru watykańskiego wyciąga wnioski: „Papież może w każdej dyecezyi ująć w swe ręce prawa biskupie, i władzę krajowego biskupa zastąpić władzą papieską." „Jurysdykcya biskupia utonęła w papieskiej." „Papież nie poprzestaje już na wykonywaniu samych tylko ściśle oznaczonych praw wyłączności, lecz całą pełnię praw biskupich zagarnia w swe ręce." „W zasadzie wstępuje on na miejsce każdego biskupa z osobna"; „od niego samego zależy czy ma i w praktyce w każdej chwili zastąpić wobec rządu każdego pojedynczego biskupa." „Biskupi są odtąd tylko jego narzędziem, jego urzędnikami bez własnej odpowiedzialności" — „stali się oni wobec rządów tylko urzędnikami obcego władzcy — a to takiego władzcy, który z powodu swej nieomylności jest zupełnie absolutnym absolutniejszym od każdego innego monarchy."

Wszystkie te twierdzenia pozbawione są podstawy i stoją w jawnej sprzeczności tak z brzmieniem jakoteż z autentycznem, przez papieża, episkopat i uczonych katolickich niejednokrotnie wyjaśnionem znaczeniem uchwał Soboru Watykańskiego.

W istocie, według tych uchwał kościelna władza jurysdykcyjna papieża jest *potestas suprema, ordinaria et immediata*, jest najwyższą władzą zwierzchniczą, udzieloną papieżowi w osobie św. Piotra przez Jezusa Chrystusa, syna Bożego, władzą na cały kościół, a więc rozciągającą się na każdą dyecezyę z osobna i na wszystkich wiernych, a to ku utrzymaniu jedności wiary, porządku i rządu kościoła; żadną miarą jednak nie jest ona władzą wypływającą z jakich praw wyłączności.

Nie jest to wszakże nowa nauka, lecz po wszystkie czasy uznawana prawda wiary katolickiej i wiadoma podstawa prawa kanonicznego, jest to nauka, którą sobór watykański wobec błędów gallikańskich, jansenistowskich i febroniańskich z odwołaniem się do uchwał dawniejszych soborów powszechnych ponownie wypowiedział i stwierdził. Wedle tej nauki kościoła katolickiego papież jest biskupem rzymskim a nie biskupem jakiego innego miasta, nie biskupem kolońskim, wrocławskim i t. d. Lecz jako biskup rzymski jest on oraz papieżem, to znaczy pasterzem i najwyższą głową całego kościoła, naczelnikiem wszystkich biskupów i wszystkich wiernych, a władza jego papieska nie przejawia się w pewnych, wyjątkowych tylko razach, ale zawsze po wszystkie czasy i wszędzie ma moc i znaczenie. Na tem stanowisku swojem ma papież czuwać nad tem, aby każdy biskup w całym zakresie swego urzędu pełnił swe obowiązki, a gdzie biskup jest przeszkodzony lub inna konieczność tego wymaga, ma papież prawo i obowiązek, nie jako biskup tej lub owej dyecezyi, lecz jako papież, zarządzić w niej to, co do zarządu jej należy. Te prawa papieskie uznawały dotychczas wszystkie państwa Europy jako prawa należące do systemu kościoła katolickiego, i w stosunkach swych z Stolicą Apostolską uważały zawsze dzierżyciela tych praw, jako rzeczywistą najwyższą głowę kościoła katolickiego, jako głowę tak biskupów jak wiernych a nie jako wykonawcę pewnych tylko praw zastrzeżonych.

Uchwały Soboru Watykańskiego nie podają ani cienia pozoru na uzasadnienie twierdzenia, jakoby papież w skutek tych uchwał stał się absolutnym władzcą udzielnym, a to bardziej absolutnym niż jakikolwiek absolutny monarcha w świecie.

Przedewszystkiem zakres, do którego się odnosi władza kościelna papieża, jest z gruntu różny od zakresu świeckiej udzielności monarchy; zresztą katolicy nie zaprzeczają nigdzie panującemu zupełnego prawa udzielności w zakresie państwowym. Lecz i bez tego, nazwa absolutnego monarchy nie może być zastósowaną do papieża nawet pod względem spraw kościelnych, papież bowiem stoi pod prawem Boskiem i obowiązany jest trzymać się zarządzeń, które Chrystus wydał dla swego kościoła. Konstytucya kościoła we wszystkich swych zasadniczych punktach polega na zarządzeniu boskiem i nie podlega dowolności ludzkiej. Na mocy tegoż samego boskiego ustanowienia, które dało początek papiestwu, istnieje także episkopat: także on ma swe prawa i obowiązki z zarządzenia Boskiego, którego papież zmienić nie może ani nie ma prawa. Polega to więc na zupełnie mylnem pojęciu uchwał Watykańskich, jeżeli kto sądzi, że w skutek tych uchwał „jurysdykcya biskupia utonęła w papieskiej" — że „papież w zasadzie wstąpił na miejsce każdego pojedyńczego biskupa", „że biskupi są odtąd już tylko narzędziem papieża, urzędnikami jego bez własnej odpowiedzialności" lecz ustanowieni przez Ducha św. i wstępując na miejsce Apostołów, strzegą oni, jako prawdziwi pasterze powierzonych sobie owieczek."

Na tem urywamy to zbiorowe oświadczenie episkopatu zostawiając dokończenie do numeru jutrzejszego.

Francya. (Odrzucenie ustawy o senacie). Zgromadzenie narodowe przyjąwszy 12. b. m. wszystkie artykuły ustawy o senacie, odrzuciło następnie całą ustawę 368 głosami przeciw 345. Przebieg tego ważnego posiedzenia był następujący: Na wstępie oświadczył dep. Lefévre Pontalis w imieniu komisyi konstytucyjnej, że postanowiła ona nie brać udziału w rozprawach nad senatem. Wiceprezydent rady ministrów generał Cissey oświadczył również. że gabinet z polecenia prezydenta nie będzie się mięszać do dyskusyi; lecz ministerstwo uważa za swój obowiązek wypowiedzieć, że wczorajsza uchwała Izby (wybór senatu przez głosowanie powszechne) stworzyłaby senat, któryby mógł szkodzić interesom konserwatywnym. Minister dodał, że uważał za swój obowiązek dać takie oświadczenie przed powzięciem stanowczej uchwały. Następnie rozpoczęły się dalsze obrady nad senatem. Izba przyjęła 342 głosami, przeciw 322 poprawkę Bardoux, wedle której każdy departament wybiera w głosowaniu zapomocą kartek po trzech senatorów; prawo wybieralności jest ograniczone i przywiązane do pewnych warunków. Dalej przyjęła Izba wszystkie artykuły ustowy o senacie w brzmieniu komisyi, zmodyfikowanem poprawkami Bardoux i Duprata. Gdy jednak przyszło do głosowania nad całą ustawą, oświadczyła się większość 23 głosów przeciw jej przyjęciu. Nie wiadomo jeszcze, które stronnictwo zwinęło w ostatniej chwili chorągiewkę. Prawdopodobnie prawe centrum. a może legitymiści, którzy przedtem wstrzymywali się od głosowania, w chwili stanowczej wzięli w nim udział i przychylili szalę.

Zaraz po odrzuceniu ustawy o senacie wniósł Brisson rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i żądał nagłości dla tego wniosku. Gambetta przemawiał żywo za rozwiązaniem i zakończył swą mowę temi słowy: „Zaniedbaliście może jedyną sposobność utworzenia prawdziwie trwałej, legalnej i umiarkowanej republiki." Minister spraw wewnętrznych gen. Chabaud-Latour w odpowiedzi na mowę Gambetty rzekł, że rząd i konserwatyści nie mogli w żaden sposób zgodzić się na senat wybrany w głosowaniu powszechnem. W końcu swej mowy powiedział minister: „Dzisiejsze głosowanie oznacza, że nie będziemy powolnymi niebezpiecznym inspiracyom, które wychodzą od lewicy i niepokoją kraj w najwyższym stopniu." Po tem przemówieniu została nagłość wniosku Brissona odrzuconą 407 głosami przeciw 266. Waddington i Vautrain wnieśli następnie nowe projekty ustawy o senacie, które przekazano komisyi.

Po tych rozprawach odroczyło się Zgromadzenie do poniedziałku.

Agence Havas zapewnia, że ministerstwo obstawało nazajutrz przy żądaniu dymisyi. Marszałek Mac Mahon powołał księcia Broglie i konferował z nim w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Komisya konstytucyjna zebrała się zaraz celem obradowania nad nowemi projektami ustawy o senacie.

Co dalej będzie, niepodobna przewidzieć, gdyż Zgromadzenie narodowe przerzuca się co chwila z jednej ostateczności w drugą. Na razie to jedno nie ulega wątpliwości, że z odrzuceniem ustawy o senacie, uchwalona w drugiem czytaniu ustawa o władzy prezydenta stała się illuzoryczną i pośrednio *de facto* została odrzuconą.

— (*Proces generała Wimpffen*). Przed trybunałem przysięgłych dep. Sekwany, rozpoczął się d 12. b. m. znany proces generała Wimpffena przeciw Pawłowi de Cassagnac, redaktorowi dziennika *Le Pays*. Świadek generał Ducrot, zeznał, że zamiar przebicia się przez linie nieprzyjacielskie, do czego generał Wimpffen cesarza Napoleona namawiał, nie był wykonalnym; co najwięcej pewna mała część armii francuzkiej mogłaby była zdążyć do Mezieres, gdyby Wimmpffen nie był się temu sprzeciwił. Ducrot i kilku innych jeszcze generałów, przesłuchanych d. 12. b m., skonstatowali, że cesarz dlatego jedynie kazał wywiesić białą chorągiew, aby przeszkodzić dalszemu rozlewowi krwi. Ducrot utrzymywał dalej, że kilka szczegółów bitwy pod Sedanem, podanych przez Wimpffena w broszurze jego, są nieprawdziwe i dodał, że generał Wimpffen spisał dwa sprawozdania o bitwie sedańskiej, które w wielu punktach nie zgadzają się ze sobą. Świadkowie oskarżonego, generałowie Lebrun, Galifet i Pajol zeznali, że komenda naczelnego dowódzcy Wimpffena była nieudolną. Wimpffen wezwał Galifeta, ażeby się oświadczył co do zarzutu nieudolności i braku wszelkiej brawury. Generał Galifet oświadczył na to, że on jako generał brygady nie może wydawać sądu o Wimpffenie, który jest generałem dywizyi. W ogóle można się spodziewać, że zeznania świadków, przesłuchanych w pierwszym dniu rozprawy były dla generała Wimpffena dość niepomyślne.

Anglia. W Izbie wyższej zapowiedział lord Stratheden interpelacyę: czy rząd przedłoży parlamentowi korespondencyę z Austryą, Rosyą i Niemcami względem zawarcia traktatów handlowych z Serbią, Rumunią i Turcyą. W Izbie wyższej pod sekretarz spraw zagranicznych Bourke wniósł zmianę ustawy o opiece praw obcych autorów. Lord Elcho wnosi ustawę względem utworzenia z miasta Londynu osobnego hrabstwa i rozciągnięcia na całe miasto praw korporacyjnych, jakie posiada City.

— Zajęcie Heratu przez Szyr-Alego uważane jest jako przygotowawczy krok Anglii do stawienia czoła zaborom rossyjskim w Azyi środkowej. Rossyjskie dzienniki twierdzą zaś, że Szyr Ali otrzymał 6 tysięcy karabinów angielskich, i że oficerowie angielscy będą ćwiczyć Turkomanów w użyciu tej broni. Jeżeli przed laty napotykali Anglicy aż w Tybecie oficerów rossyjskich, to nie dziw powiada *Czas*, że oficerowie angielscy są w Afganistanie.

Włochy. (*Bismarck* i *Mazzini*) Podaliśmy w poprzednim numerze ogłoszony przez florencką *Epoca* list Mazziniego do Usedoma z 17. listop. 1867. Wedle dziennika tego miał Usedom wobec propozycyj Mazziniego zachowywać się z wielką rezerwą. Przyczyny tego, zdaniem *Epoki* szukać w tem, że rokowania turyńskie prowadzone były bez jego wiedzy. Usedom obawiał się, czy propozycya ta nie jest łapką, nastawioną na niego z Paryża. Bądź co bądź, jednak na list Mazziniego wypadało dać odpowiedź. Dał ją też poseł pruski pod dniem 19. listopada, lecz ułożył na sposób wyroczni sybillińskich, aby zapewnić sobie odwrót w razie, gdyby w Berlinie inaczej się na tę rzecz zapatrywano. Odpowiedź ta dzieli się na 5 punktów. Pan Usedom oświadcza:

1) Gdyby chwila obecna była stosowną, możnaby w zasadzie nawiązać rokowania na podstawie uczynionych propozycyj. Nie wykazano jednak wcale, by chwila obecna była do tego odpowiednią; takie jest przynajmniej osobiste przekonanie piszącego.

2) Zapewnienia Francyi, że żywi dla Prus uczucia przyjaźne, nie zasługują wprawdzie na wiarę, lecz pozornie istnieje dobre porozumienie, i potrwa prawdopodobnie długo.

3) Brzmienie propozycyi udzielone zostało hr. Bismarckowi; uwagi jego podane będą w swoim czasie do wiadomości.

4) Na razie nie jest rzeczą stósowną, aby osoby bezpośrednio interesowane udawały się do Berlina dla zawiązania rokowań.

5) Nie trzeba zapominać, że podczas gdy z jednej strony dyplomacya pruska obawia się, czy między rządem francuzkim a włoskim nie istnieje porozumienie, z drugiej strony dyplomacya francuzka podejrzywa Prusy i Włochy o wzajemne zbliżenie się. Konsekwencya tego jest jasna, i streszcza się w słowie: wyczekiwać."

Dalej ogłasza *Epoca* odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie.

„Rząd (pruski) obawia się istotnie, czy między rządem włoskim a cesarzem francuzkim nie przyszło do układu, któryby stał w sprzeczności z tem, czego król pruski, jak sądzi, ma prawo, oczekiwać; rząd nie ma jednak dowodów na to. W razie gdyby je miał, wszedłby natychmiast w stosunki z tym, któryby dziś mógł wystąpić przeciw polityce Tuilleryów. Wzywa przeto autora propozycyi, aby postarał się o te dowody, udzielił pośrednikowi pruskiemu potrzebnych wyjaśnień w tej mierze i tym sposobem spowodował bezpośrednią konferencyę. Aby autorowi propozycyi ułatwić zadanie, oznajmia mu się, że jenerałowie Cialdini i Durando wyrazili się: jako czytali depesze, wymieniane między rządem włoskim a cesarzem Napoleonem. W depeszach tych, które były preliminarzami porozumienia włosko-francuzkiego, obowiązuje się rząd włoski nie wkraczać do Rzymu."

Rokowania, które nawiązać chciał Mazzini, pozostały bez skutku. Ministerstwo spraw zagranicznych nie chciało widocznie zapuszczać się dalej w knowania z Mazzinim, chociaż wybadanie starego agitatora wydawało mu się rzeczą korzystną. Następuje:

Odpowiedź Mazziniego z dnia 28. Listopada 1867 r.

Nie przypisuję sobie na teraz prawa wymienienia nazwiska pruskiego oficera. (Mowa tu o oficerze, z którym Mazzini miał traktować w Turynie.) Że jest jednak Prusakiem, to między innymi wiadomem jest Rüstowowi, i z tej strony niczego nie trzeba się obawiać. Jestem oczywiście gotów, porozumieć się osobiście z hr. Usedomem, lub też z pierwszym lepszym wysłannikiem jego. A teraz dwa słówka o całej sprawie.

Raz jeszcze zapewniam, że Ludwik Napoleon zadecydował wojnę przeciw Prusom; wszystkim koszarom francuzkim wiadome już jest to hasło. Zapewniam, że włoski rząd zobowiązał się ustnie wziąć udział w tej wojnie. Dowieść tego nie mogę, ale wiadomości moje pochodzą od agentów, na których słusznie liczę, tak jak liczyć mogłem na tego, który mi odkrył konwencyę z Plombieres.

Jest to prawdopodobną rzeczą, że interwencya w Rzymie (Mazzini ma na myśli interwencyę, której skutkiem była bitwa pod Montaną;) jak to już wspomniałem w pierwszej mowie, ten miała cel ze strony Ludwika Napoleona, aby uzyskać rękojmię zobowiązań, które Włochy wzięły na siebie co do Prus, i aby zarazem w stosownej chwili uspić opór Włoch, czyniąc im dowolne ustępstwo w sprawie rzymskiej. Mówię „dowolne" — gdyż Rzym sam przez się, t. j. zniesienie władzy świeckiej nie wchodzi w grę u żadnej z obu stron.

To jest właśnie, czego chcemy, i do tego dojść możemy zapomocą rewolucyi.

Nie wiem — w przelocie to nadmieniam — czyli kwestya rzymska jest dla Prus szczegółem integralnym; ale pominąwszy doniosłość religijnej i politycznej sprawy, leży w tem dla nas, a jak mniemam i dla Europy myśl wyższa, o której pamiętał mój projekt: myśl antibonapartystowska. Uważam Bonapartyzm za nieustające niebezpieczeństwo dla Europy. Objaśniać tego nie widzę potrzeby. Kto tego nie widzi, nie jest politykiem. Przeciw temu niebezpieczeństwu widzę lekarstwo w serdecznem i

uczciwem porozumieniu między Niemcami i Włochami. Porozumienie to potrzebuje gwarancyj: pomocy ze strony Prus, narodowego rządu ze strony włoskiej.

Narodowy rząd włoski w pierwszym rzędzie z zasady, w dalszym rzędzie przez wzgląd na Niceę i Rzym byłby wrogiem bonapartyzmu. To co dzisiaj mamy, nie jest niczem innem, jak tylko francuską prefekturą.

Jestem chory i nie mogę pisać obszernie. Powtórzę tylko, że pomoc przynajmniej w części musi być bezzwłoczną. Potrzeba nam pewnego czasu, aby się przygotować a za dwa miesiące zbliżymy się już do wiosny."

Na tem skończyły się rokowania. Zabiegi Mazziniego były bezskuteczne; na powyższą notę nie otrzymał nawet odpowiedzi. Hr. Usedom został odwołany z Florencyi. Mazzini mimo to powrócił raz jeszcze do swych planów w piśmie, które także ogłasza *Epoca*, a które wystosowane jest do „pewnej pruskiej osobistości w Florencyi". Osoba ta znowu miała doręczyć pismo „temu, który między nią a poselstwem pruskiem utrzymuje stosunki". Pismo to przepowiada powtórnie wojnę między Francyą a Niemcami, i ubolewa, że Prusy nie chcą przyjąć planu „partyi ruchu."

KRONIKA.

— **Na cześć JE. Fmp. Dormusa,** który obchodził właśnie pięćdziesięcioletnią rocznicę służby wojskowej, odbył się wczoraj u JE. p. Namiestnika hr. Gołuchowskiego obiad, na który zaproszone było liczne grono dostojników wojskowych i cywilnych. JE. p. Namiestnik wzniósł w serdecznych słowach toast na cześć jubilata, podnosząc wymownie zasługi i waleczność wodza, który osiwiały wśród bojów, w obronie Najj. Tronu i Monarchji wiódł przez tak długie lata synów kraju naszego do walk zwycięzkich i własnem męstwem zagrzewał wrodzoną waleczność żołnierzy galicyjskich. Toast swój zakończył JE. p. Namiestnik serdecznem życzeniem, aby waleczny ten wódz, którego pierś w nagrodę czynów wojennych i rycerskiego męstwa nosi najwyższą i najchlubniejszą odznakę, jaką ozdabia Monarcha swych wojowników (krzyż Maryi Teresy) — przez długie lata jeszcze z sławą przewodził dzieciom naszego kraju. Za toast ten podziękował Fmp. Dormus słowami pełnemi wzruszenia i nawzajem wzniósł toast na cześć JE. p. Namiestnika, z którym od lat trzydziestu łączą go węzły znajomości, i wyraził życzenie, aby mąż ten tak mnogich a wysokich zasług dla państwa i kraju w najdłuższe lata pozostawał na dostojnem stanowisku, rozwijając nadal tak znakomitą działalność swą dla dobra monarchji i rodzinnego kraju, który go otacza czcią i wdzięcznością.

— **JEkscell. hr. Agenor Gołuchowski** nadał stypendya z fundacyi swego imienia następującym kandydatom: 1) Stypendyum w kwocie rocznych 300 złr. przeznaczone dla młodzieży, poświęcającej się nauce sztuk pięknych, Ferdynandowi Wincentemu Mikołajowi Olesińskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie. 2) Stypendyum w kwocie rocznych 200 złr. w. a. przeznaczone dla uczniów szkół średnich i wyższych Stanisławowi Janowi Karolowi trojga imion Lukasowi, słuchaczowi na wydziale filozoficznym we Lwowie, z uwagi iż egzamin dojrzałości złożył z wyszczególnieniem a ojciec jego obdarzony liczną rodziną nie posiada żadnego majątku. Drugie takież samo stypendyum otrzymał Karol Józef Czanderna, uczeń IV klasy gimn. w Kołomyi ponieważ zasłużył sobie na pierwszą lokacyę pomiędzy 50 uczniami, ojciec zaś jego będąc chirurgiem osiadłym w pogranicznem ustroniu, troszczy się wychowaniem siedmiorga dzieci, z których czworo uczęszcza do szkół publicznych. O stypendya z tej fundacyi ubiegało się 227 uczniów.

— **W teatrze** zacznie we czwartek szereg występów gościnnych panna Kaliksta Cwiklińska, primadonna operety krakowskiej. — W środę przedstawioną będzie po raz pierwszy nowa komedya hr. Łączyńskiego p. t. *Pro publico bono*.

— **Odczyty publiczne.** Podobnie jak w latach ubiegłych, zajmuje się i obecnie zarząd tutejszego oddziału towarzystwa pedagogicznego urządzeniem szeregu odczytów, które się rozpoczną 20. lutego, a odbywać będą w wielkiej sali ratuszowej w poniedziałki i wtorki od 5. do 6., zaś co soboty od 4. do 5. godziny po południu. W odczytach tych wezmą udział pani Felicja z Boberskich Wasilewska, pp. Amborski Dr. Cieślewski, Cz. Pieniążek, T. Romanowicz, Dr. Romer, Dr. Stanisław Smolka, Dr. Feliks Strzelecki, Tomaszewicz, Władysław Zawadzki i Dr. Tadeusz Żuliński. Szczegółowy program odczytów ogłosi temi dniami zarząd oddziałowy towarzystwa pedagogicznego.

— **Szematyzm galicyjski** na 1875 nabyć można w Administracyi *Gazety Lwowskiej* po cenie 2 złr. 60 ct. w. a.

*** **Zawiejom śnieżnym,** które przez tak długi czas srożyły się z dawno niezapamiętaną gwałtownością, padło niestety także niejedno życie ludzkie w ofierze. Otrzymujemy z prowincyi wiadomości o nieszczęśliwych, którzy zaskoczeni w drodze przez śnieżnicę, zbłąkali się, a nareszcie po wyczerpaniu sił znaleźli grób pod śniegiem. I tak dnia 9. b. m. dwaj włościanie z Wydmy, którzy wracali z jarmarku brzozowskiego, zamarzli w śniegu. Takiegoż losu doznali dnia 8. b. m. dwaj wieśniacy z Dylągowy, także w brzozowskim powiecie. Wracając nocą z Dynowa zbłąkali się i wpadli w śnieg głęboki, który pokrywał łożysko potoka. Nazajutrz wysłano ludzi, którzy odszukali nieszczęśliwych. Jeden z nich Marcin Lach był jeszcze przy życiu, drugi Tomasz Pustelnik był już trupem.

*** **Wielki pożar** nawiedził w nocy z dnia 9. na 10. b. m. właściciela Komarnik, w powiecie Turczańskim, p. Henryka Strzeleckiego. O samej północy wszczął się ogień i zniszczył stajnię wraz z 108 sztukami bydła i 600 centnarami siana w wartości 10.000 złr. Są poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką. Podejrzenie pada na służącego dworskiego, którego też żandarmerya aresztowała.

*** **Na fundusz budowy szkoły** czteroklasowej w Sokołowie, w powiecie Kolbuszowskim, ofiarował Zdzisław hr. Tyszkiewicz, właściciel dóbr i prezes Rady powiatowej kolbuszowskiej kwotę 600 złr., ks. Leon Stokowski, kanonik i proboszcz w Sokołowie kwotę 500 złr., a mieszczaniu sokołowski p. Marcin Woś kwotę 50 złr. Piękny ten przykład ofiarności obywatelskiej zasługuje na uznanie ogółu.

*** **Skutkiem nieostrożności** młynarz dworski w Libuszy, w Gorlickiem, Bartłomiej Ciulisz dnia 23. stycznia wpadł pod koło młyńskie tak nieszczęśliwie, że go z tamtąd nieżywego wydobyto.

*** **Ofiara zimy.** W drodze z Kut do Kut Starych, w Kossowskiem, dnia 6. b. m. znalazła śmierć skutkiem zmarznięcia 15letnia Paraśka Bojczakówna, wracająca z 17letnim bratem swym Danyłą do domu. I Danyło zagrożony był tym samym losem, odratowano go wszakże i jest nadzieja, że żyć będzie.

*** **Nielada zapaśnicy.** Dnia 1. b. m. włościanin Wicenty Drąg z Huciska w Kolbuszowskiem, idąc o zakład z Marcinem Słują, wypił duszkiem kwartę wódki i zaraz po wypiciu padł trupem. Współzapaśnik jego został odratowany. Wypadki tego rodzaju co raz to mnożą się pomiędzy ludem naszym!

— **Nieszczęśliwa cesarzowa Charlotta,** wdowa po cesarzu meksykańskim Maksymilianie, jak donosi brukselski korespondent dziennika *Gaulois*, od czasu śmierci ulubionego swego lekarza Delhaye ma się gorzej, i znikła już prawie zupełnie nadzieja, ażeby odzyskać mogła zdrowie. Cesarzowa zamieszkuje zamek Tervueren pod Bruksellą. W ostatnich czasach tak zapadła na umyśle, że unika widoku ludzi i nawet królowej belgijskiej—której towarzystwa dawniej często pożądała—teraz przyjmować nie chce.

— **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 10 b. m., na maskaradzie w teatrze peszteńskim. Zegarmistrz Krauser po wesołej zabawie na sali, podochociwszy sobie nad miarę w bufecie udał się na galeryę, ażeby z tamtąd przypatrywać się maskaradzie. Zwieszony przez baryerę z powodu zapewne zawrotu głowy stracił równowagę i runął na dół. Okropne panowało na sali zamięszanie. Pstre maski pierzchnęły z miejsca wypadku, muzyka ucichła nagle, i słyszano tylko ostatnie jęki nieszczęśliwego, który ze zgruchotanemi członkami leżał na ziemi. W drodze do szpitalu zakończył Krauser wszystkie swe karnawały.

— **Patryarcha.** W czeskich Horzicach jak donosi telegram z Pragi zmarł d. 13 b. m. ostatni członek sekty Sabbathianów w Czechach Izak Mauthner, przeżywszy lat 105. Przed 50 laty został był obywatelem miasta Horzic. Cesarzowie Franciszek, Ferdynand i obecnie nam panujący monarcha kazali go sobie przedstawiać. Pozostawił Mauthner po sobie na świecie ślady nielada, gdyż 70 wnuków i 78 prawnuków! Pomiędzy wnukami jego znajdują się: deputowany do Rady państwa Sobotka, radca gminny w Wiedniu Mauthner, profesor w Innspruku tegoż nazwiska, czterej doktorowie medycyny i dwaj dyrektorowie banków.

— **Zimno** w niezwykłym stopniu panuje obecnie także w Ameryce. Z Nowego Jorku donosi pod dniem 13 b. m. telegram, że z powodu wielkich mrozów w wielu okolicach Stanów zjednoczonych przerwaną jest komunikacya. Od 40 lat niebyło tam mrozów tak potężnych. — W Inspruku w ostatnich dniach było — 16° R., w Gradcu — 9°. Śniegi w całej nieledwie Europie spadły w takiej obfitości jak u nas. Donoszą o nich nawet z południowych kończyn europejskich, z Brindisi i Konstantynopola. — W krajach Alpejskich rzeki i jeziora teraz dopiero ścięły się lodem. W Sabaudyi i Toskanii w nocy na 11 b. m. szalała burza śnieżna. — Dnia 14 b. m. na Zachodzie zaczęła się odwilż.

— **Fabrykę bomb Orsiniego** odkryła policya włoska w Liwornie na Via San Antonio. Znaleziono formy do odlewania bomb i materyał palny. Wyrobem tych morderczych niespodzianek zajmowali się dwaj szewcy, lecz podobno wpadła policya zarazem na trop szeroko rozgałęzionego spisku republikańskiego. Dostał się w jej ręce mianowicie kompromitujący dokument z rotą przysięgi spiskowych.

GŁOSY PUBLICZNE.

Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów dla Galicyi, W. Księstwa Krakowskiego i Bukowiny. Wykaz kasowy od 11. stycznia do 11. lutego 1875. Przychód: a) Ze złożeniem rachunku na dniu 10. stycznia 1875 pozostało w kasie gotówką 63 złr. 24 ct. b) Od 11. stycznia do 11. lutego b. r. wpłynęło od pojedyńczych członków stowarzyszenia jako zwrot zaliczek i procentów, i tytułem wkładek na udziały 932 złr. 95 ct. Razem 996 złr. 19 ct.

Rozchód. W tym samym czasie wydano nowe zaliczki, wypłacono występującym członkom złożone udziały jako też wydano na koszta administracyi 251 złr. 34 ct. Pozostało w kasie gotówką 744 złr. 85 ct.

Zaleszczyki 10. lutego 1775.

Kompert. de Schiller.
Rachmistrz. Wiceprezes i kasyer.

Notatki literacko-artystyczne.

> **Konkurs** na utwory dla teatrów dziecięcych, ogłoszony ponownie przez księgarnię polską wespół z pp. Władysławem Bełzą, Bronisławem Komorowskim, Władysławem Kozłowskim, Bolesławem Limanowskim i Józefem Tretiakiem, obfitszym i doborowszym obecnie uwieńczył się plonem, niż po raz pierwszy, lubo nie znalazła się w tym roku ani jedna sztuka, któraby się mogła mierzyć z komedyjką, nagrodzoną na przeszłym konkursie. Z pomiędzy siedmiu sztuk nadesłanych odrzucono jako najsłabsze najpierw trzy a mianowicie *Imieniny nauczyciela* — *Koledzy i Młody bohater* — dalej trzy p. t. *Sąd dziadunia*, *Pastuszek* i *Sędzia w kłopocie*, jako ułomne pod względem etycznym — dwie mimo nieniezaprzeczonego talentu jako niedość wypracowane i nie sceniczne t. j. *Posługacza i Gwiazdkę* a tak stanęły do współzawodnictwa ostatecznie dwie tylko sztuczki, t. j. *Imieniny mamy* i *Najlepsze wiązanie*. Pierwsza stojąc na równi z drugą pod względem estetycznym i literackim przewyższa ją pod względem scenicznym, odznacza się prostotą układu i wyborną charakterystyką, lecz ustępuje pod względem etycznym rywalce, celującej ujmującym wizerunkiem dziecięcego świata. Członkowie konkursowej komisyi zgodziwszy się na wykluczenie pierwszej nagrody, udzielili drugiej *Najlepszemu wiązaniu* stanowczą większością głosów, bo trzema przeciw dwom. Autorem uwieńczonej sztuki jest p. Porębski z Krzyżanowa w Królestwie Polskiem. *Imieniny mamy* jednogłośnie komisya poleciła do druku księgarni polskiej, która z godną uznania gorliwością o korzyść i zabawę dziatwy ogłasza nowy konkurs, na tychże samych co dotąd warunkach. Pierwsza nagroda wynosi 75, druga 50 złr. Termin nadsyłania sztuk aż do 1 maja 1876.

× **Rozumna i bezstronna obsada ról,** jeden z najważniejszych obowiązków dobrego kierownictwa scenicznego, nie należy do cnót dyrekcyi naszego teatru. Spostrzegamy od dłuższego już czasu, że role rozdawane bywają bez najmniejszego uwzględnienia talentu i indywidualności artystycznej aktorów i aktorek. Albo dyrekcya czy reżysserya nie umie, albo z ubocznych względów — nie chce robić dobrego wyboru — a nie wiemy co tu gorsze, czy nieznawstwo czy stronniczość?. Niemile uderzyło nas ostatniemi czasy upośledzanie jednej z najlepszych artystek na rzecz drugiej początkującej... A nie jest to system t. z. *alternowania*, który polega na tem, że się jedną i tę samą rolę powierza kolejno dwom osobom. Przeciw temu sytemowi nie mielibyśmy nic do zarzucenia, ale przeciw niezgrabnej protekcyi wystąpić uważamy za obowiązek. Zupełnie fałszywie używa także dyrekcya p. Zimajerowej, powierzając jej role, które jej się nie należą i w których nie ma żadnego powodzenia. Znaczy to czynić krzywdę sobie i artystce, sobie bo publiczność zwabiona do teatru imieniem sympatycznej aktorki, doznawszy rozczarowania, będzie ostrożniejszą z wielkim uszczerbkiem kasy teatralnej, artystce, bo się mimo najlepszych chęci dyskredytuje w niestosownej roli. Kto n. p. widział p. Zimajerową po raz pierwszy w roli *Andrei*, odniesie tylko wrażenie niesmaku i będzie miał o artystce opinię wprost przeciwną tej, jaką o niej mają wszyscy, którzy ją widzieli w sztukach, *O chlebie i wodzie* lub *Zbudziło się w niej serce*.

Towarzystwo techniczne.

(*A*) Dnia 13. b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa technicznego. Obecnych członków było 29. Przewodniczący pan dr. F. Strzelecki zagaił posiedzenie przemową, w której scharakteryzował opłakane położenie tego towarzystwa. Było to pierwsze walne zgromadzenie od czasu zmiany statutów. Zmiana statutów nastąpiła w skutek życzenia większości członków, którzy byli zdania, iż zbyt teoretyczny kierunek towarzystwa stoi na przeszkodzie jego rozwojowi. Zdawało się, że w skutek zmiany statutów i w skutek zainaugurowanego kierunku praktycznego, rozwinie się towarzystwo; niestety oczekiwania zawiodły: nie przybyło zgoła nic nowych członków a natomiast ubyło wiele członków dawnych i towarzystwo zaczęło upadać. Od listopada 1871 odbyły się tylko trzy posiedzenia; prelegentami na tych posiedzeniach byli tylko pp. Wierzbicki, dr. Franke i dr. Strzelecki. Dla braku przedmiotu do porządku dziennego nie zwoływano posiedzeń. W skutek uchwały walnego zgromadzenia zaczęto wydawać czasopismo które miało regularnie pojawiać się co dwa miesiące. Pierwszy numer wyszedł we wrześniu 1874 r; następnego numeru nie można było wydać, ponieważ panowie, którzy przyrzekli współpracownictwo, nie dotrzymali obietnicy. W końcu swego przemówienia wyraża dr. Strzelecki nadzieję, że może nowy wydział wleje nowe życie w to towarzystwo.

Sekretarz towarzystwa, dr. Fabian, zdał sprawę z czynności wydziału za czas od 1. stycznia 1874 r. do 30. stycznia 1875 r. W tym czasie odbył wydział 20 posiedzeń. Na początku r. 1874 liczyło towarzystwo 177 a przy końcu 1874 r. 200 członków. Pomiędzy innemi pracami ocenił wydział plany szkoły wydziałowej w Samborze w skutek prośby samborskiej rady gminnej. Do redagowania czasopisma wybrał wydział komitet redakcyjny a ten mianował p. Frankego głównym redaktorem; pojawił się jednak tylko jeden zeszyt; a już zeszyt listopadowy nie mógł być wydanym z powodów przytoczonych przez dr. Strzeleckiego.

P. Pietrzycki, naczelnik miejskiej izby obrachunkowej, zdał sprawę z obrotu funduszów. Do sprawdzenia rachunków wybrano komitet z trzech; ponieważ na kilkakrotne wezwania prezesa towarzystwa nie zbierał się ten komitet, więc sprawdzaniem rachunków zajął się tylko p. Pietrzycki. Obrót funduszów w ostatnich dwóch latach był następujący: Przychód: Wpisowe w ciągu dwóch lat: 99 złr; wkładki w 1873 roku wynosiły 270 złotych; w 1874 r. 228 złr. 50 cent.; w 1885 r. 15 złr. Prócz tego ofiarował p. Zygmunt Richtmann na rzecz towarzystwa 100 zł.; p. Aleks. Jasiński prezydent m. Lwowa 7 zl; p. Tuczyński 6 zł. Z prenumeraty na czasopismo wpłynął 1 zł; (sic!) odsetki od kapitału ulokowanego w galicyj. kasie oszczędności przyniosły 24 zł. 59 ct. — Stan kasy z dniem 24. stycznia 1873 r. wynosił 65 zł. 72 ct. i książeczka gal. kasy oszczędności na 37 zł. 75 cnt. Przychód wynosił więc ogółem 855 zł. 56 ct. Wydatki były następujące: Za salę i gaz na posiedzenia przez dwa lata 69 zł. Służba 90 zł. Zaproszenia na walne zgromadzenia 9 zł. 50 ct. Nadzwyczajne walne zgromadzenie z powodu rocznicy Kopernika 18 zł. 50 ct. Na ryciny i t. d. dla czasopisma 39 zł. 5 ct. Na wydawnictwo czasopisma zaliczkowo 300 zł. Na wydatki z powodu zmiany statutów 39 zł. 25 ct. Na drobne wydatki 2 zł. 24 ct. Wydatki ogółem 567 zł. 54 ct. Stan kasy z d. 12. b. m. 50 zł. 74 ct. w gotówce; w kasie oszczędności 237 zł. 28 ct; ogółem stan kasy z d. 12. b. m. 288 zł. 2 ct. Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło absolutoryum.

Po ożywionych rozprawach, czy należy przystępować do nowych wyborów przewodniczącego i wydziału, czy też rozwiązać towarzystwo, zgodzono się na wybory.

Prezesem towarzystwa wybrany został na r. 1875 p. Wierzbicki Ludwik, wyższy inżynier, wiceprezesem p. Hochberger Juliusz, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego.

Przewodniczący dr. Strzelecki zarządził odczytanie listu od zarządu miejskiego muzeum przemysłowego, które prosi, ażeby towarzystwo zajęło się urządzeniem popularnych odczytów dla przemysłowców w lokalnościach muzeum. P. Przewodniczący wezwał tych członków obecnych i nieobecnych, którzy zamierzają zadość uczynić tej prośbie, ażeby zgłosili się do prezydyum towarzystwa.

Na wniosek p. Goltenthala wyraziło zgromadzenie przez powstanie z miejsc uznanie dotychczasowemu prezesowi towarzystwa, dr. Strzeleckiemu, za gorliwą pracę i starania około rozwoju tego towarzystwa, poczem przemówił nowo wybrany prezes p. Wierzbicki, zachęcając członków do gorliwej pracy, wyraził jednakowoż obawę, iż nowo wybrane prezydyum, nowo wybrany wydział będzie ostatnim.

Proces Ofenheima.

(*Dwudziesty dziewiąty dzień rozprawy*).

Po kilkudniowej przerwie, odbyło się d. 11. b. m. posiedzenie sądu, na którem przystąpił przewodniczący do przesłuchania rzeczoznawców.

Jan Fillungen, dyrektor kolei północnej, zeznał w ogóle na korzyść Ofenheima. W kontraktach budowy z 12go marca 1864 i z 27go maja 1867 r. (dla linii *A* i *B*) nie ma żadnych takich postanowień, któreby się sprzeciwiały koncessyi i obowiązującym ustawom o kolejach żelaznych. Kon-

trakty te zawierają w sobie wprawdzie pewne usterki, jak n. p. nie ma w nich mowy o kaucyi, o odebraniu robót, nie określają one bardzo ściśle warunków co do przeprowadzenia budowy, wreszcie nie wymówiono sobie terminu, do którego przedsiębiorca miał ręczyć za dobre wykonanie robót, ale usterki te nie mogą wzbudzić podejrzenia, że działano tu na korzyść przedsiębiorcy a nie na korzyść towarzystwa. Zastrzeżenie zysku 10% przedsiębiorcy, gdyby towarzystwo wzięło na siebie pewne roboty lub dostawy, było tylko korzystnem dla towarzystwa i nie można ztąd wyprowadzać wniosku, że miano na oku tylko zysk przedsiębiorcy. Jeżeli towarzystwo nie żądało od Brasseya kaucyi, to wypływa ztąd tylko to, iż miało do niego nieograniczone zaufanie; a inne towarzystwa także nie żądają czasami od przedsiębiorcy kaucyi. Kwota 24 i pół milj. złr. była dostateczną na wybudowanie linii A, nawet po odliczeniu kwoty 1,900.000 złr. na wydatki przedwstępne, w których to wydatkach mieszczą się zwykle koszta finansowania, wynagrodzenia koncessyonaryuszów i t. d. Na trasowanie wystarczało 50 — 60.000 zł. Na budowę linii B. dostateczną była suma 7,295.000 zł. w kontrakcie budowy zaś nie można było zamieścić wszelkich przeszkód wynikających z położenia, i za pokonanie tych przeszkód należało osobno wynagrodzić przedsiębiorcę; gdyby było można przewidzieć wszystkie przeszkody w budowie, wówczas suma 7,295.000 zł. byłaby za małą.

Wykupno gruntów tak na linii A, jakoteż na linii B. było przeprowadzone zupełnie według warunków koncessyi. Zarzut zawarty w protokole kollaudacyjnym, iż dla braku gruntów stawiano zbyt blisko nasypów wały śnieżne, jest niesłusznym, a niewłaściwym jest wniosek, iż dla tego tylko nie usypywano wałów śnieżnych, ażeby nie zakupywać więcej gruntu. Wały śnieżne usypywać można dopiero po kilkuletnich doświadczeniach a mianowicie wówczas, gdy się pozna kierunek wiatrów, jednem słowem, zakupiono gruntu aż nadto wiele. Protokołu kollaudacyjnego nie może świadek uważać za wystarczający, ponieważ spisywali go komisarze rządowi w nieobecności pełnomocników towarzystwa.

Co się tyczy progów to ani komissya kollaudacyjna, ani świadek nie może obecnie powiedzieć, jak wyglądały te progi przed 7 lub 8. laty. O tem mogliby tylko ci mówić, którzy odbierali progi. W prawdzie świadczy ilość progów wymienianych w przeciągu pewnego czasu o ich jakości, ale właśnie procent progów wymienianych na kolei Czerniowieckiej wykazywałby, że progi te były bardzo dobre, bo na linii A. wymieniano po 7 latach tylko 30 a na linii B. po 4 latach tylko 10%. Progi półokrągłe są równie dobre jak i inne, prócz tego koncessya nie wykluczała takich progów.

Trasa została wytkniętą w porozumieniu z rządem i zgodnie z koncessyą, nie można więc przypuszczać, ażeby ją obrano dla korzyści przedsiębiorcy budowy. Protokół kollaudacyjny przytacza tylko liczbę uszkodzeń, niepodaje jednak ich znaczenia; chcąc zaś ocenić ich doniosłość ze względu na ocenę budowy kolei, wypadało znać nietylko koszta, lecz także jakość roboty; liczba sama nie wystarcza do ocenienia, czy kolej była dobrze, czy też źle zbudowaną. Utrzymanie jednej mili kosztowało na kolei Czerniowieckiej 2314 złr; suma ta nie jest wysoką, są bowiem koleje, na których koszta utrzymania jednej mili wynoszą 25.000 złr. Budowa była przeprowadzoną ściśle według koncessyi.

Po siedmiu latach nikt nie jest wstanie orzec, jak wyglądała pierwotnie budowa Ani protokół kollaudacyjny ani zeznania biegłych świadków nie mogą służyć za podstawę do wyrobienia sobie pewnego zdania. Liczba urzędników kierujących budową, była dostateczna. Kwota 12.000 zł. pozostawiona przez Brasseya na naprawę grobli Mihuczeńskiej była wystarczającą. Park wozów był dostateczny; lokomotyw miało towarzystwo w wystarczającej ilości; jeżeli niektóre wozy były wadliwie zbudowane, to fabrykanci usuwali te wady; towarzystwo nie poniosło więc żadnej szkody.

Na zapytania prokuratora odpowiada Fillunger, że przy trasowaniu można wprawdzie poznać geologiczne stosunki miejscowości, ale trudno przewidzieć, jak wielkie będą trudności przy przeprowadzaniu nowej budowy. Protokół kollaudacyjny, dla tego nie wzbudza w nim zupełnego zaufania, ponieważ prawie z każdego ustępu przebija przesada. Że na nowo wybudowanej kolei potrzeba gdzieniegdzie przedsiębrać rekonstrukcye, nie jest rzeczą nadzwyczajną — porównanie bowiem p. prokuratora nowej szafy z nową drogą żelazną nie zupełnie jest trafnem; na rekonstrukcyę drogi żelaznej wpływa częstokroć mnóstwo najrozmaitszych czynników; a w tym wypadku były najczęściej klęski elementarne powodem uszkodzeń. Twierdzenie biegłych świadków, iż w niektórych miejscach sypano rumowisko pomiędzy ściany, jest zdaniem Fillungera, przesadnem.

Do p. Fillungera wystosował jeszcze kilka pytań obrońca dr. Neuda i sam oskarżony. Przy końcu przesłuchania tego rzeczoznawcy skonstatował Ofenheim, że otrzymał ze Lwowa w drodze telegraficznej doniesienie, iż p. Ponfickl, udając się na linię celem przedsięwzięcia kollaudacyi, zabrał ze sobą przeszło sto planów, podczas rozprawy zaś utrzymywał, że nie miał ani jednego planu, bo nie znalazł takowych w archiwum. Ofenheim obiecał przedłożyć własnoręczne pokwitowanie Ponfickla na otrzymane plany.

Do drugiego rzeczoznawcy Wilhelma Hellwaga dyrektora austryackiej kolei północno-zachodniej, wystosował przewodniczący te same pytania (w liczbie 42), w tym samym porządku, co do Fillungera. Co się tyczy kontraktów budowy dla linii *A.* i *B.* nie różnią się zeznania Hellwaga od zeznań Fillungera. Zupełnie zgodnie zeznaje ten rzeczoznawca z p. Fillungerem co do wykupna gruntów, jakości progów, trasy, liczby urzędników nadzorujących budowę. Zeznania jego różniły się od zeznań Fillungera tylko w sposobie obliczenia kwoty potrzebnej na rekonstrukcyę drogi żelaznej ze Lwowa do Suczawy. Fillunger obliczył, że koszta rekonstrukcyi wynosiły na jedną milę 2314 zł., Hellwag zaś oblicza te koszta na 4000 zł. Liczba wozów i lokomotyw była dostateczną.

Zdaniem p. Hellwaga stracił Brassey przy budowie linii *B.* Przy budowie drogi żelaznej ze Lwowa do Suczawy nikt nie spodziewał się, iż nastąpią lata tak obfite w klęski elementarne, jakiemi były lata 1870 i 1871 r. Przy linii A. zyskał Brassey co najwięcej 5% od kwoty preliminowanej na budowę. Kwota 12.000 zł. na rekonstrukcyę grobli Mihuczeńskiej była zupełnie wystarczającą. Hellwag oświadczył stanowczo, że kolej Lwowsko-Czerniowiecka zbudowaną była zupełnie według koncessyi i kontraktu budowy; jeżeli rząd albo towarzystwo niebyło zadowolone z budowy, to dla cegoż nie przedsięwzięto natychmiast kollaudacyi, ale dopiero po latach, kiedy nie podobna było orzec, w jakim stanie znajdowała się budowa po wykończeniu.

Dalsze przesłuchanie Hellwaga odłożył przewodniczący do dnia następnego.

OSTATNIA POCZTA.

W sali „Carolinum" w Pradze odbyło się dnia 13. b. m. generalne zgromadzenie czeskiego stowarzyszenia akademickiego i zakończyło się skandalem. Powodem do tego był wniosek na mianowanie Skrejszowskiego członkiem honorowym; wniosek ten usunięto z porządku dziennego; następnie postawił ktoś wniosek, ażeby z czytelni stowarzyszenia wykluczyć organ młodoczeski p. n. *Swoboda*; wskutek tego wszczęła się wrzawa; połamano ławki i grożono sobie nawzajem. Przewodniczący, syn byłego minista Jirečeka, nie był w stanie uspokoić zgromadzonych. 120 młodoczeskich akademików opuściło salę oświadczając, iż występują z stowarzyszenia; pozostało 150 staroczeskich akademików i ci po wyproszeniu czeskich reporterów dziennikarskich obradowali dalej przy drzwiach zamkniętych.

Pester Lloyd dowiaduje się „z otoczenia hr. Andrassego" iż tenże nie widzi się spowodowanym do wywierania jakiegokolwiekbądź wpływu na przebieg węgierskiego przesilenia gabinetowego — nie narusza ono bowiem ani prawnopaństwowej ugody ani polityki zagranicznej.

W angielskiej Izbie gmin zapowiedział O' Cleary na dziś interpellacyę w sprawie uznania rządu hiszpańskiego, mianowicie zaś, czy rząd angielski obecnie, gdy uznany rząd Serrany upadł, a Alfonsiści świeżo ponieśli klęskę, uważa za rzecz stosowną, doradzać królowej uznania Don Alfonsa.

W Izbie włoskiej wniósł Cairoli 13. b. m. porządek dzienny, zawierający naganę dla rządu za mięszanie się jego do ostatnich wyborów politycznych. Codronchi postawił wniosek przyjęcia wyjaśnień gabinetu do wiadomości. Izba 147 gł. przeciw 100 zgodziła się na to.

Rząd rossyjski odpowiedział już na notę gabinetu angielskiego z 20. z. m. w sprawie konferencyi brukselskiej. Treść tej odpowiedzi nie podaje telegram, mówi tylko, że udzieloną ona została wszystkim mocarstwom, które uczestniczyły w tej konferencyi.

Król Alfons XII. przybył 12. b. m. do Valladolid w powrocie z teatru wojny.

Wedle *Russk. Inwal.* panuje w Azyi centralnej zupełny spokój, nawet hordy rozbójnicze w Chiwie przestają grasować. Chan chiwiński zapłacił dalszą ratę kontrybucyi w kwocie 18.000 rubli.

Pogłoska o samobójstwie owdowiałej cesarzowej chińskiej nie sprawdziła się.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Bukareszt, 14. Lutego. Posiedzenie izby. Wbrew wniesionemu przez opozycyę wotum nieufności uchwaliła izba większością dwóch trzecich wotum zaufania rządu. Poseł hiszpański w Wiedniu przesłał księciu pismo Alfonsa, zawierające notyfikacyę wstąpienia na tron.

Moskwa, 14. Lutego. *Moskowskije Wiedomosti* donoszą, że nastąpić ma dalsza rewizya ustawodawstwa o religijnych sektach w duchu rozszerzonej swobody wyznań. Dworzec koleji Brzesko-Grajewskiej spłonął. Towary, spichrze i składy uratowane.

Korrespondencya redakcyi.

Panu gen. O. A. w P—u. Na reklamacyę pańską odpowiedzieliśmy listownie. *Przewodnik naukowy* wysłaliśmy wprost pod wskazanym adresem.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. Lutego 1875.

Hotel Żorza.

P. Z. Dembiński, z Przemyśla.

Hotel Angielski:

Pp. S. Bielski, z Lipnik. — J. Czarnecki, z Kaczanówki. — A. Łucki, z Sarny. — W. Ustrzycki, z Czelatycz.

Hotel Europejski.

Pp. K. Berezowski, z Berlina. — A. Wodzińki, s Nowosiółek.

Hotel Kuhna.

P. A. Nahl k. z Zborowa.

Hotel Krakowski:

Pp. G. Gedroyc, z Brzeżan. — Z. Doliwa, z Czerniowiec. — W. Studziński, z Przemyśla.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 14. Lutego.

Pp. S. Taxis, do Węgier. — O. Wattmann, do Rudek. — J. Gniewosz, do Krosna. — Z. Krynicki, do Krynicy. — L. Lipski, do Krosna. — G. Milewski, do Elisabetgrodu. — W. Potocki, do Krakowa. — K. Wiszniewski, do Dobrzan.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 15. Lutego 1875.

Barometr 744.22mm. Psychrometrsuchy —13.75°C. Psychrometr wilgotny —13.75°C. Prężność pary 1.55 mm. Wilgoć 100%. Zachmurzenie 1. Wiatr NO3 Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin Temperatura powietrza — 11°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 minucie wieczór,

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7 godz. 22 m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m w południ.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 13. Lutego 1875.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	234	50	236	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.		142	–	144	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		232	50	235	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	Oprócz kupona b.	85	70	86	30
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.		75	85	76	50
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.		85	70	86	30
Banku hipoteczn. gal.		90	–	90	60
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		97	75	99	--
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc los. w 15 lat.		90	—	90	75
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		85	15	86	—
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		89	50	—	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	25	18	—
„ Stanisławowa		15	50	16	75
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	15	5	21
„ cesarski		5	17	5	23
Napoleond'or		8	85	8	92
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	62	1	70
„ „ papierowy		1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe		1	63	1	64
Srebro		106	—	107	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11. Lutego 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70.80	70.90
„ „ w srebrze	75.80	75.90
Losy z r. 1839 całe	272.—	275.—
„ „ 1839 piąta część	244.—	249.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.—	105.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	111.—	111 20
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.75	115.25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	140.50	141.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.25	21.75
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	83.—	83.50
Galicyi	85.20	85.50
Niższej Austryi	98.—	—.—
Siedmiogrodu	76.—	76.50
Węgier	79.25	79.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	136.—	138.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	220.75	221.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	815.—	825.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	960.—	961.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	440.—	442.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	186.—	187.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Płn. kolei po 1000 zł. w. a.	1948.—	1955.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235.25	235.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.50	143.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	290.50	291.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	132.50	133 —
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	115.50	116.50
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.50	97.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los w 18 lat 6-prc.	93.25	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	89.—	89.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.50	93.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	86.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	90.—	90.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	98.75	99.25
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	69.50	69.75
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	26.50	27.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	96.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.75	101.25
„ „ „ „ III. „	99.—	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł 5-prc. w srebr.	78.50	79.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	76 50	77.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	163.50	167.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.—	27.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
Kelgievicha po 10 zł. m. k.	13.75	14.25
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	26.—	26.50
Palffego po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.75	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	33.50	34.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.—	25 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.25	16.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	109.—	110.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	54.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.—	22.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.75	94 80
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.60	92.70
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	54 15	54.20
Hamburg za 100 M. B.	54.20	54.25
Londyn za 10 ft. szt.	111.40	111.60
Paryż za 100 fr.	44.20	44.20
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.25	5.25
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.90	8.91
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.75	105.85

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 13. Lutego 1875.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	70	85
„ „ „ w srebrze	75	75
Losy z 1860 roku	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	964	—
„ „ kredytowego	220	—
Londyn 10 funtów szterlingów	111	35
Srebro	105	65
Napoleond'or	8	90
Dukat	5	25
100 Marek	54	65

DZIENNIK URZĘDOWY.

(449 1—3) **Edikt.**

Z. 21723 Vom k. k. Kreisgerichte in Sambor wird bekannt gemacht, es sei vom k. k. Landesgerichte in Wien als Konkursinstanz die fridamäßige Veräußerung der in die Aleksander Graf Mniszech'sche Konkursmasse gehörigen im ehemaligem Samborer Kreise in Galizien gelegenen Herrschaften Chyrow und Terło sammt Attinentien bewilligt worden, welche von diesem k. k. Kreisgerichte als Realinstanz wird vorgenommen werden

§. 1. Gegenstand der Feilbietung sind die beiden in die Aleksander Graf Mniszech'sche Konkursmasse gehörigen in der Lemberger Landtafel inne liegenden Herrschaften Chyrow und Terło sammt Zugehör und allen damit verbundenen Gerechtsamen und Gefällen.

Erstens

Die Herrschaft Terło umfaßt folgende Entitäten:

Das Gut Terło sammt Szeptyczyzna vel Rozochy im Schätzungswerthe von 51.186 fl. 76 kr. öst W.

I. Gebäude.

1. der Maierhof in Terło,
2. das Wirthshaus in Terło.
3. Leśniczówka (Försters-Wohnung) in Terło,
4. die Sägemühle,
5. die Mahlmühle,
6. der Mayerhof in Szeptyczyzna,
7. die Mahlmühle in Szeptyczyzna.

II. Grundstücke.

1. 73 Joch 1137 Quad Klft. Grundes I Classe,
2. 91 Joch 1190 Quad Klft. Grundes II „
3. 127 Joch 320 Quad. Klft. Grundes III „
4. 28 Joch 975 Quad. Klft. Trischfelder.

Wälder.

1. Die Parzelle Nr 186, 187 und 100 im Flächenmaße von 332 Quad. Klft,
2. die Parzelle Nr 122 im Flächenmaße von 106 Joch 1203 Quad Klft,
3. die Parzellen Nr. 173 und ein Theil der Parzellen 277 und 316 im Flächenmaße von 118 Joch 856 Quad Klft.,
4. die Parzellen Nr. 319 und 320 im Flächenmaße von 250 Joch 757 Quad. Klft.,
5. die Parzelle Nr 947 im Flächenmaße von 33 Joch 433 Quad. Klft.
6. die Parzellen Nr 1720, 1721, 1722, 1723 im Flächenmaße von 52 Joch 885 Quad. Klft,
7. die Parzellen Nr 2324, 2333, 2373, 2374, 2375 und 2377 im Flächenmaße von 56 Joch 1456 Quad. Klft.,
8. die Parzellen Nr. 2837, 2840, 2894, 2896, 293, 2911, 2915, 3011 und 3106 im Flächenmaße von 78 Joch 248 Quad. Klft.

III Gerechtsame und Gefälle.

Das Propinations-, Mahl-, Jagdrecht und Fischerei, Patronatsrecht über die Kirche und Schule.

Zweitens.

Der Gutskomplex von Chyrow sammt Attinentien, umfaßt nachfolgende Landtafel-Einlagen.

A. Das Gut Tarnawka im Schätzungswerthe von 20217 fl. 30 kr öst W.

I. Gebäude: das Wirthshaus.

II. Grundstücke.

1. 1 Joch 562 Quad Klft. Grundes I. Cl
2. 9 „ 801 „ „ „ II. „
3. 4 „ 480 „ „ „ III. „
4. Wälder und zwar:
a) die Parzellen Nr. 15, 102, 113, 125, 126, 226 im Gesammtflächenmaße von 30 Joch 605 Quad Klft.,
b) die Parzellen Nr. 234 und 235 im Gesammtflächenmaße von 375 Joch 336 Q Klft

III. Gerechtsame und Gefälle.

Das Propinations-, Mahl-, Jagd- und Fischereirecht.

B Das Gut Sławnica im Schätzungswerthe von 14 570 fl 64 kr. ö. W.

I Gebäude: das Wirthshaus.

II. Grundstücke:

1. 55 Joch 1524 Q. Klft. Grundes II Cl
2. 78 „ 326 „ „ „ III. „
3. 187 „ 586 „ „ Wald.

III. Gerechtsame und Gefälle.

Das Propinations-, Mahl-, Jagd- und Fischereirecht

C. Das Gut Polana im Schätzungswerthe von 16.190 fl. 70 kr. öst. W.

I. Gebäude: das Wirthshaus.

II Grundstücke:

1. 18 Joch 1213 Q. Klft. Grundes I. Cl
2. 245 „ 89 „ „ „ II. „

III. Gerechtsame und Gefälle.

Das Propinations-, Mahl-, Jagdrecht und die Fischerei.

D. Das Gut Brzezow im Schätzungswerthe von 23.469 fl. öst W.

I. Gebäude:

1. Folwark (Wohn- und Wirthsgebäude),
2. das Wirthshaus,
3. die Leśniczówka (Försterhaus sammt Nebengebäuden).

II. Grundstücke:

1. 98 Joch 1465 Q. Klft. Grundes I. Cl.
2. 187 „ 679 „ „ „ II „
3. 84 „ 1256 „ „ „ III. „

III Gerechtsame und Gefälle.

Das Propinations-, Mahl-, Jagd- und Fischereirecht

E. Das Gut Bąkowice sammt Suszyca mała im Schätzungswerthe von 25.839 fl 36 kr. öst. W.

I. Gebäude:

1 der Maierhof sammt Wirthschafts-Gebäuden,
2. das Wirthshaus.

II. Grundstücke:

1. 89 Joch 267 Q. Klft. Gründe II. Cl
2. 236 „ 190 „ „ „ III. „

Wälder: a) die Parzellen Nr. 636 im Flächenmaße von 136 Joch 1265 Q. Klft.

III. Gerechtsame und Gefälle.

Das Propinations-, Mahl-, Jagdrecht und die Fischerei.

F Das Gut Posada Chyrowska im Schätzungswerthe von 40.006 fl. 26 kr. ö. W.

I Gebäude:

1. Ekonomia (Wirthschaftsgebäude),
2. das erste Wirthshaus,
3. das zweite „

II. Grundstücke:

1. 124 Joch im Flächenmaße von 1334 Q. Klft Acker I. Cl.,
2. 110 Joch im Flächenmaße von 1470 Q. Klft. Acker II. Cl.,
3. 22 Joch im Flächenmaße von 419 Quad. Klft Acker III. Cl
4. Wälder:
a) der Waldtheil Parzelle Nr. 170 im Flächenmaße von 4 Joch 358 Q. Klft,
b) der Waldtheil Parzelle Nr. 497 im Flächenmaße von 40 Joch 1288 Q Kl,
c) der Waldtheil Parzelle Nr. 500 im Flächenmaße von 81 Joch 705 Q. Kl.

III Gerechtsame und Gefälle

Das Propinationsrecht in Posada Chyrowska.

Das Mahl-, das Jagd- und Fischerei recht

G. Das Gut Chyrow im Schätzungswerthe von 59.743 fl. öst W; dieses umfaßt folgende Entitäten:

I. an Gebäuden:

1. das Rathhaus (ratusz),
2. das Propinationsgebäude (propinacya),
3. die erste Mühle sammt Mühleneinrichtung,
4 „ zweite „
5. die Sędziówka (Mandatarswohnung und Wirthschaftsgebäude)

II. an Grundstücken:

1. Aecker, Wiesen und Weiden im Flächenmaße von 18 Joch 528 Q. Klft,
2. Wälder:
a) der Waldtheil Parzelle Nr. 1189 im Flächenmaße von 52 J. 419 Q. K,
b) der Waldtheil Parzelle Nr. 1252 im Flächenmaße von 52 J 309 Q. K,
c der Waldtheil Parzelle Nr. 1253 im Flächenmaße von 57 J. 1206 Q, K

III Gerechtsame und Gefälle

1. das Propinationsrecht in Chyrow, 2. das Mahlrecht, 3 das Jagdrecht, 4. die Fischerei, und 5 das Patronatsrecht über die Schule und die lateinische und griechisch-katholische Pfarren

Von dem Flächenmaße jedes einzelnen dieser Güter kommen die zum Baue der dieselben durchziehenden Eisenbahnen occupirten, dann jene Theile in Abzug, welche zur Ablöfung der auf den Gütern haftenden Weide- und Waldservituten verwendet würden.

§ 2. Diese sämmtlichen vorgenannten Güter werden nunmehr bei einem dritten und letzten für den 3 Mai 1875 um 10 Uhr Früh festgesetzten Termine im hiergerichtlichen Verhandlungssaale und zwar die Herrschaft Terło sammt Attinentien abgesondert, sodann die zur Herrschaft Chyrow gehörigen Theile, zuerst einzeln und dann zusammen im den Schätzungswerth öffentlich ausgeboten und auch unter den Schätzungswerthe jedoch unter folgenden Bedingungen dem Meistbietenden hintangegeben werden.

§ 3 Die im §. 1 sub A G aufgeführten in dieser Reihenfolge zur Versteigerung gelangenden, derzeit den Gutskomplex der Herrschaft Chyrow sammt Attinentien bildenden landtäflichen Güter werden einzeln dem Meistbietenden jedoch nur unter der Bedingung zugeschlagen, daß diese Zuschlagung rechtsunwirksam sei, wenn bei einem Anbote bezüglich mehrerer oder aller dieser sub A G angeführten Güter zusammen ein im Verhältnisse zum Schätzungswerthe zu berechnender höherer Anbot für das bedingt zugeschlagene Gut erzielt werden könnte, daß also ein solcher bedingter Zuschlag als nicht zu Recht bestehend, angesehen wird, sobald für dasselbe Gut in Verbindung mit einem, mehreren oder allen sub A, G genannten Gütern zusammen ein solcher Meistbot erzielt werden würde, aus welchem für jedes einzelne dieser Güter ein nach Maßgabe des Schätzungswerthes resultirender besserer Anbot als der für das betreffende einzelne Gut gemachte und bedingt angenommene Anbot sich ergeben würde

Deßgleichen soll die Concursmasse-Verwaltung berechtigt sein einen Gesammtanbote, welcher die Summe der einzelnen Theilanbote bezüglich der in Jenem enthaltenen einzelnen Güter übersteigt, den Vorzug zu geben und den bedingten Zuschlag an die Einzelbieter zu revoziren.

§ 4. Jeder Kauflustige hat vor Beginn der Lizitation ein Vadium von zehn Procent (10%) des gerichtlichen Schätzungswerthes, derjenigen Herrschaft sammt Zugehör, hinsichtlich welcher er mitzubieten gewillt ist, im Baren oder in mit 75% des letzten Wiener-Börsencourses zu berechnenden öffentlichen Obligationen, oder in solchen Privat-Obligationen, welche zur Anlegung von Pupilargeldern nach dem Gesetze geeignet sind, zu Händen der Feilbietungs-Commission zu erlegen

Die weiteren Licitations-Bedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur, allwo auch der Schätzungsakt der zu veräußernden Güter zur Einsicht offen liegt oder bei dem für die Aleksander Graf Mniszech'sche Konkursmasse bestellten Vertreter und Vermögensverwalter Dr. Ernst von Possaner Hof- und Gerichtsadvokaten in Wien eingesehen werden.

Von dieser Feilbietung werden die dem Wohnorte unbekannten Hypothekar-Gläubiger: Johann u Anna Kapeller Alfons Gf. Mniszech, J. Brüll et J. Horn, Anton Kleczyński, Ladislaus Charczewski, Józef Pieściorowski, Johanna de Dzianotty Pieściorowska, Anton und Susanna Pieściorowscy, Vincenz Josef und Franz Graf Szembek, Michael, Josef, Peter, Isidor, Stanislaus, Adolf Modest zweiter Namen, und Leon Pyszyńscy, Valentin Bystrzanowski, Susanna de Konopackie Sassy, die in der über Terło u. 27 und 28 ein eingetragenen Postgenannten nicht näher bezeichneten Terleckie und Ustrzyckie, endlich alle Diejenigen, welche nach dem 10 August 1872, an die Gewähr einen bereits eingetragenen Hypothekar-Forderung geschrieben würden, oder welchen der Licitationsbescheid aus was immer für einem Grunde, entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden sollte, durch den zur Wahrung ihrer Rechte aufgestellten Curator Advokaten Dr. Budzynowski in Sambor so wie durch das gegenwärtige Edikt verständigt.

Sambor, am 31. Dezember 1874.

(414 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8. W myśl §. 29. ustawy z 6. Lipca 1868. Nr. 96 dz. p. p. ogłasza Wydział Tarnopolskiej Izby adwokatów następującą listę adwokatów, którzy w okręgu c. k. Sądu obwodowego Tarnopolskiego już w ubiegłym roku praktykę wykonywali i obecnie wykonują.

Dr. Melchior Axelrad w Tarnopolu.
„ Maksymilian Brodacki, w Zaleszczykach.
Dr. Antoni Czaczkowski, w Czortkowie
„ Antoni Dełnowski, w Tarnopolu.
„ Aleksander Frühling, „
„ Alfred Kwiatkowski, „
„ Włodzimierz Łuczakowski, „
„ Jonasz Mantel, „
„ Marek Markstein. „
„ Henryk Max, „
„ Rajmund Schmidt, „
„ Emil Sternklar, „
„ Józef Weisstein, „
„ Antoni Zakrzewski, w Zaleszczykach.
Dr. Klemens Żywicki, w Tarnopolu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Tarnopol 3. Lutego 1875.

(521 1—3) **Edykt.**

L. 4499 C. k. Sąd powiatowy w Skałacie oznajmia, iż w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 14. Października 1874. l. 13 161 celem zaspokojenia sumy wekslowej 90 zł. z pn. przymusowa licytacyjna sprzedaż realności dłużnika Leśka Studennego własnej w Borkach wielkich pod Nr. 250 położonej na rzecz Hersch Goldgera w trzech terminach to: na dniu 17. Lutego 1875., na dniu 8. Marca 1875. i na dniu 22. Marca 1875. o godzinie 10. przed południem w Borkach wielkich przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 600 zł. a. w. a chcę kupienia mający złożyć ma do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład w gotówce 10% wartości szacunkowej w okrągłej sumie 70 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat dnia 18. Listopada 1874.

(498 3—3) **Konkurs.**

L. 315. Na dwie posady systemizowanych dyetaryuszów przy c. k. galicyjskiej Tabuli krajowej we Lwowie z płacą dzienną 1 zł. 30 ct. i posunięciem się na wyższą płacę dzienną 1 zł. 80 ct. w. a. tudzież prawem emerytury (prowizyi).

Ubiegający się o te posady, wnieść mają swe prośby w przepisanej drodze urzędowej do tutejszego Prezydyum c. k. Sądu krajowego najdalej do 25. lutego 1875, wykazując biegłość w manipulacyi sądowej wiadomość języków, szczególnie języka łacińskiego, tudzież odbyty egzamin tabularny.

Lwów dnia 11 Lutego 1875.

(494 2—3) **Kundmachung.**

Z 9981. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biała wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung der der Frau Anna Fichtel wider Herrn Ferdinand Wilczek, Frau Marie Schubert, Frau Josefa Hübner und Frau Marie Lenbki im Grundbezirksgerichtlichen Zahlungs-Befehles ddto. Fügen 11. März 1874 Nr. 279 zukommenden Forderung per 500 fl. c. s. c. die exekutive Feilbietung der gegnerischen auf 3501 fl. 91½ kr. abgeschätzten 51/80 Antheile der Realität C Nr. 17 in der Vorstadt Biała ad Komorowice ausgeschrieben wurde, welche gemäß Hofdekrets vom 25. Juni 1824 Nr. 2017 G G. S in drei Terminen und zwar am 19 Februar 1875, am 19. März 1876 und am 22. April 1875 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts im Bureau Nr. II unter nachstehenden Licitations-Bedingnissen Statt finden wird.

1. Den Ausrufspreis bildet der Schätzwerth der obigen Antheile der Realität C. Nr. 17 in der Vorstadt Biała im Betrage von 3501 fl 91½ kr., welche Realitätenantheile an den beiden ersten Terminen nicht unter dem Schätzungswerthe, beim dritten Termine aber nicht unter dem der Höhe sämmtlicher Tabularlasten gleichkommenden Betrage hintangegeben werden.
2. Diese Realitätenantheile werden sammt Zugehör nach dem Grundbuche ohne Gewährleistung verkauft
3. Jeder Licitant hat vor der Feilbietung ein Vadium von 10% des Ausrufspreises, d. i. den Betrag per 350 fl. 19 kr. öst. W entweder im Baren in österreichischen Staats- oder ihnen gesetzlich gleichgestellten öffentlichen Schuldverschreibungen oder in Hypothekar-Bodenkredit- oder andern zum Betriebe von Hypothekar-Darlehensgeschäften begründeten Anstalten mit staatlicher Genehmigung und unter staatlicher Aufsicht ausgegebenen Pfandbriefen und zwar die Werthspapiere nach dem aus dem letzten Zeitungsblatte ersichtlichene Wiener-Course zu Händen der Licitations-Commission zu erlegen.
4. Der Schätzungsakt und Grundbuchsauszug dann die Feilbietunes-Bedingnisse können bei dem k. k. Bezirksgerichte in Biała und der Ausweis der Grundentlastungs-Schuldigkeiten und Steuern beim k. k. Steueramte in Biała eingesehen werden.

Hiezu werden Kauflustige eingeladen.

Biała, am 26. Dezember 1874

(501 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 60155 W celu nadania dwóch opróżnionych stypendyów, każde o rocznej kwocie 168 zł, w. a. z funduszu naukowego przeznaczonego dla ubogich uczniów urodzonych w Galicyi oddających się naukom medycznym rozpisuje się konkurs z terminem do 28. Lutego 1875.

Kandydaci stanu lekarskiego, którzy otrzymają te stypendya mają oprócz tego prawo do wynagrodzenia kosztów podróży do Wiednia lub Pragi, gdzie na nauki medyczne winni uczęszczać a to w kwotach po 63 zł. w. a. tak przy odjeździe na wszechnicę wiedeńską lub Praską, jako też przy sposobności powrotu do kraju po ukończeniu studyów i uzyskaniu stopnia doktora medycyny i chirurgii.

Ubiegający się o te stypendya winni wnieść podania swoje za pośrednictwem dotyczącego grona profesorów przed upływem terminu konkursowego do galicyjskiego c. k. Namiestnictwa, i dołączyć do podań metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież świadectwo szkolne, nakoniec rewers tej treści, że obowiązują się po ukończeniu nauk medycznych wrócić do kraju i pełnić w Galicyi obowiązki lekarskie bez przerwy przez lat dziesięć.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 30. Stycznia 1875.

(488 3—3) **Konkurs.**

L. 101 Celem obsadzenia dwóch posad egzekutorów kancelaryi egzekucyjnej przy Magistracie lwowskim, kreowanych uchwałą Reprezentacyi miasta Lwowa z dnia 29. Stycznia 1875, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **24.***) Lutego b. r.

Posady te do których przywiązana płaca roczna 500 zł. w. a. udzielone będą prowizoryczne.

Starający się o jedno z powyższych miejsc winni wnieść podania swe w powyższym terminie do Prezydyum Magistratu i załączyć dowody ukończonych 4. klas gimnazyalnych, lub tylu klas szkoły realnej, czytelnego i pięknego pisma, dotychczasowego zatrudnienia, tudzież życia ze wszech miar nieposzlakowanego.

Z Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 8 Lutego 1875.

*) W poprzednich ogłoszeniach w Nrach. 33, 34. i 35. wydrukowano termin zamiast **do 24. Lutego** — mylnie do 14. Lutego b. r. — co się niniejszem prostuje.

(502 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2844 Na mocy uchwały Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 14. Października 1874 o założeniu stałej publicznej szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla źwierząt we Lwowie, jako zakładu krajowego, Wydział krajowy rozpisuje konkurs na posadę pierwszego profesora fachowego a zarazem Dyrektora zakładu

Pierwszy profesor fachowy a zarazem dyrektor krajowej szkoły weterynaryi we Lwowie, pobierać będzie roczną płacę w kwocie 1500 zł. w. a. dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł i otrzyma pomieszkanie z opałem i oświetleniem. Należeć on będzie do rzędu urzędników krajowych ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej i w uchwale Sejmu krajowego z dnia 3. Stycznia 1874 o etacie i płacach urzędników i sług krajowych. Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy pierwszemu profesorowi fachowemu a zarazem dyrektorowi krajowej szkoły weterynaryi we Lwowie jeżeli ten że spełni na tej posadzie bez przerwy pięcioletnią służbę.

Służba publiczna pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego, chociażby nawet przyjętą została do wymiaru emerytury. Dodatek pięcioletni nie może być na tej samej posadzie udzielony częściej jak trzy razy t. j. za piętnaście lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze, emerytury i przy udzieleniu zaliczek na podstawie §. 37 ustanowy służby krajowej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę

1 w jakim wieku znajdują się,

2. że posiadają fachowe uzdolnienie stwierdzone dyplomem publicznego zakładu weterynaryjnego, przyczem dodaje się, że pierwszeństwo przyznane zostanie kandydatom posiadającym przy równych zresztą warunkach, wykształcenie akademickie, a mianowicie stopień doktora medycyny,

3. że posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego. Nadto wykazać powinien kandydat, czy jest spokrewniony albo spowinowacony i w jakim stopniu, z którymkolwiek z urzędników krajowych.

W końcu nadmienia się, że w myś § 15 ustanowy dla służby krajowej, nominacya na stałą posadę nastąpi dopiero po roku prowizorycznej i wszelkim warunkom odpowiadającej służby.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty i załączniki wnoszone być mają do 15 Marca b. r. wprost do Wydziału krajowego, a jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swojej przełożonej władzy

Wydział krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 9. Lutego 1875.

(396 3—3) **Edikt.**

Nr. 4877. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Delatyn wird kundgemacht, daß über Einschreiten des k. k. Landesgerichtes in Wien vom 25. August 1874 Zahl 64357 und Ansuchen der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Bodenkredit-Anstalt in Wien, die exekutive Feilbietung der den Herrn Friedrich Buchmüller und Gustav Grafen Rozan gemeinschaftlich gehörigen, in der Gemeinde Jabłonica gelegenen keinen Gegenstand eines Grundbuches bildenden Realitäten als:

a) das von Chana Marmarosch im Jahre 1857 erworbene Gebäude C. Nr. 140 Bauparcelle Nr. 3 pr. 16 Quad. Klftr;

b) das Forsthaus C. Nr 123 Bauparcelle Nr 271 Grund-Kat. Nr. 1827 und 1828 mit einer Fläche von 316 Q. K. sammt allen Zugehör-Gebäuden und Rechten so wie die genannten Eigenthümer dieselben besessen haben und zu besitzen berechtigt waren bei diesem k. k Bezirksgerichte am 18. März, 22. April und 20. Mai 1875 jedesmal um 10 Uhr V. M vorgenommen werden wird.

Als Ausrufspreis wird der von der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Bodenkredit-Anstalt statutenmäßig ermittelte Werth von 1380 fl. in effektiven Silber angenommen.

Die feilgebotenen Objekte werden bei den ersten zwei Feilbietungs-Terminen nicht unter diesem Ausrufspreise und bei dem dritten Termine, auch unter demselben an den Meistbietenden hintangegeben werden.

Die übrigen Feilbietungs-Bedingungen können in der gerichtlichen Registratur oder bei der Feilbietungs-Commission eingesehen werden.

Hievon werden unter Andern der Exekut Herr Gustav Graf Rozan im Auslande wohnhaft, dann alle unbekannten Gläubiger, welche ein Pfandrecht auf die genannten Liegenschaften erworben oder in der Zwischenzeit erwerben sollten, durch dieses Edikt, und den für sie zur Wahrung ihrer Rechte bestellten Curator Herrn Georg Dobner in Delatyn verständigt.

Delatyn, am 18 Dezember 1874.

(485 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4134 W celu zabezpieczenia budowy tamy równoległej Nr. II. na prawym brzegu Wisły pod Płuszowem w cenie fiskalnej 7219 zł. i 68 ct. odbędzie się w c. k. Starostwie krakowskiem na dniu 4. Marca r. b. w południe publiczna licytacya za pomocą ofert. Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. Starostwie gdzie także w powyższym terminie najdalej do godziny 12. w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty oddane po terminie, lub nie ułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 4. Lutego 1875.

(474 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 4968. C. k. Sąd powiatowy w Kętach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sum wekslowych p. Maryi Wechowskiej 2000 zł. 1800 i 2000 zł. z p. n. egzekucyi na licytacyę ruchomości, do firmy C. G. Dietrich i syn a względnie do posiadaczy tej firmy pp. C. G. Ditricha i H. Dietricha należących z wyjątkiem maszyn i ich części składowych w terminach to jest w Łękach w dniach 24. lutego i 10 marca 1875 r w Osieku w dniach 3. marca i 17. marca 1875 każdą razą o godz. 10 z rana na miejscu sprzedać się mających ruchomości odbędzie się z tym dodatkiem, że te ruchomości dopiero w drugim terminie licytacyi poniżej ceny szacunkowej zawsze jednak za gotówkę więcej dającemu sprzedane będą, i że gdyby licytacya w którymkolwiek z powyższych terminów rozpoczęta ukończoną być nie mogła, takowa w następujących dniach zostanie dalej prowadzoną.

Do przeprowadzenia tej licytacyi delegowanym zozstał tutejszy c. k. Notaryusz p. Dr. Jan Markl, w którego kancelaryi protokoła zajęcia i oszacowania przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy m. del.
Kęty, 30. Grudnia 1874.

(481 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 170. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował reskryptem z dnia 29. stycznia r. b. Licz. 612 w myśl § 301 ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23. Maja 1873 przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy c. k, sądzie obwodowym w Tarnowie, które swe posiedzenia w dniu 1. Marca 1875 rozpocząć ma, prezydenta sądu obwodowego Ryszarda Zawadzkiego, i postanowił zastępcami przedwodniczącego c. k radców sądu krajowego Maksymiliana Grabowskiego, Jana Salskiego, Antoniego Brandta i Jana Spławińskiego.

Co niniejszem z tem dołożeniem do wiadomości podaje się, że posiedzenie trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie w dniu 1. Marca 1875 o godzinie 9 przed południem otwartem będzie.

Tarnów dnia 8. Lutego 1875.

(476 3—3) **Obwieszczenie.**

L 3973. C. k. Sąd powiatowy w Rozniatowie podaje do powszechnej wiadomości że celem zaspokojenia wywalczonej przez Hersza Dawiela przeciw Iwanowi Marków kwoty 50 zł. w. a. z p. n. przeprowadzoną zostanie w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż posiadłości pod Nr. k. 11 w Cieniawie położonej dłużnika własnej na dniu 19. lutego 19, marca i 7. maja 1875 każdą razą o godzinie 10 przed południem a to: w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej tejze, zaś w trzecim terminie także niżej tej ceny.

Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w kwocie 70 zł. w. a. zaś wadyum 10% tejże w kwocie 7 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Rozniatów 20. listopada 1874.

(491 3—3) **Konkurs.**

L. 205. Przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie jest do obsadzenia posada dozorcy aresztantów policyjnych z płacą rocznych 300 zł. ewentualnie 260 zł. i dodatkiem aktywalnym 25% tudzież wolnem pomieszkaniem w zabudowaniu aresztów policyjnych lub dodatkiem na mieszkanie w kwocie rocznej 30 zł. i ubiorem służbowym w naturze.

Ubiegający się o tę posadę — która w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 D. U. P. Nr. 60 zastrzeżoną jest dla podoficerów wysłużonych mają wnieść podania swe, jeżeli dotąd nie zostają w żadnym stosunku służbowym bezpośrednio, — w stosunku służbowym zaś znajdujący się, za pośrednictwem swej przełożonej komendy wojskowej lub swego przełożonego urzędu do c. k. Dyrekcyi policyi po dzień 31. Marca 1875.

We Lwowie dnia 9 Lutego 1875.

Doniesienia prywatne.

(512 1—3) **Konkurs.**

L. 540 Do końca Marca 1875 na nowo fundowane przez gminę Miasta Drohobycza stypendyum imienia Jego ces. król. apostolstolskiej Mości Najjaśniejszejszego Cesarza Franciszka Józefa I. rocznych 150 zł. Stypendyum to będzie począwszy od II. półrocza szkolnego 1875 nadane w Drohobyczu urodzonym synom mieszkańców tej gminy bez różnicy wyznania uczęszczającemu publicznie do zakładów naukowych technicznych, realnych, handlowych lub sztuk pięknych w kraju lub za granicą.

W braku wyżej wymienionych uprawnionych stypendyum to może być udzielone uczniom, którzy do Drohobyckiego Gimnazium uczęszczali, a obecnie uczęszczają do pierwej oznaczonych zakładów, a gdyby i takich nie było kompetentów uczniów Drohobyckiego Gimnazium realnego.

Podania wnieść należy z dowodami dobrego postępu ubóstwa i miejsca urodzenia przez dotyczącą Dyrekcyę zakładów naukowych do tutejszej miejskiej Zwierzchności.

Z Urzędu miejskiego
Drohobycz, dnia 8. Lutego 1875.

L. M. 3242. (487 3—3)

Wynajęcie

realności miejskiej

pod Nr. kons. 133 i 134 2/4 położonej

„Hotel Angielski“ zwanej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wynajęcia realności pod Nr. kon. 133 i 134 2/4 położonej, „Hotel Angielski“ zwanej, wraz z oficyną po lewej ręce głównego budynku znajdującą się, jednopiątrowa o 7. oknach — na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 28. stycznia 1875 L. Mag. 39141/1874 publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert, na dniu 4go marca 1875 o godzinie 11. przed południ. w departamencie I. magistratu się odbędzie.

Realność pomieniona „Hotel Angielski“ zawierająca wraz z oficyną wyż wzmiankowaną 75 pokoi i 5 sklepów prócz innych lokalności, wynajmuje się na lat sześć po sobie następujących, od dnia 6. maja 1875 począwszy, a to na pierwsze dwa lata najmu bez wszelkiego zastrzeżenia, zaś co do reszty lat czterech, z tem dla gminy miasta Lwowa zastrzeżeniem, że najmujący na wypadek iżby miasto hotelu tego, po upływie pierwszych dwóch lat lecz przed upływem sześciolecia najmu, na przebudowanie lub na sprzedaż potrzebowało, najmujący za poprzedniem według obopólnej umowy postanowić się mającem wypowiedzeniem, z hotelu ustąpić i takowy nowemu nabywcy lub też miastu oddać będzie obowiązany.

Cenę wywołania ustanawia się w sumie dziewięciu tysięcy złr. rocznego czynszu najmu. Oferty mają być zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu najmu; prócz tego, winien oferent już w ofercie swojej dokładnie skreślić warunki

i oznaczyć wysokość odszkodowania na wypadek, gdyby gmina miasta Lwowa po upływie pierwszych dwóch lat jednakże przed ubiegiem sześciolecia najmu hotelu angielskiego, na powyższe cele zażądała, a oferent z takowego ustąpił.

Warunki licytacyjne a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, jak i szczegółowe opisanie hotelu tego, mogą być przez interesowanych w departamencie I. magistratu podczas godzin urzędowych przejrzane.

Lwów dnia 4go Lutego 1875.

(472) **Ogłoszenie konkursu.** (3—3)

Nr. 145. Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 2go Lutego 1875, liczba 748, Dyrekcya szpitali ogłasza konkurs na posadę praktykanta w oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie z roczną płacą 400 złr. w. a.

Posada powyższa udzieloną będzie na lat dwa, jednakże przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków, będzie mogła być przedłużoną na lat cztery.

Podania ostemplowane wnieść należy do Dyrekcyi szpitali najdalej do 24. marca r. b. albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w nich wykazać wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień doktora medycyny otrzymany na jednym z uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.
Kraków, dnia 8. Lutego 1875.

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Siódme zwyczajne

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się w Środę dnia 31. Marca 1875 o godz. 10 przed poł.

w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1874.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1874.
4. Wniosek na ustanowienie wynagrodzenia za czynności Członków Rady nadzorczej (§. 61. stat.)
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§§. 43, 44, 45 stat.)
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia 3 Marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymatycyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcyonaryuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą

Lwów, dnia 5. Lutego 1875. **Rada nadzorcza.**

§. 61. Członkowie Rady nadzorczej otrzymują za swą czynność na posiedzeniach, znaki obecności. Za każdy taki znak ustanawia się wynagrodzenie aż do pierwszego Walnego Zgromadzenia na 10 zł. w. a a za funkcye urzędującego członka Rady nadzorczej po 5 zł. w. a. dziennie.

Później ustanawia Walne Zgromadzenie wysokość tego wynagrodzenia na przeciąg lat pięciu Prócz tego pobierać będą członkowie Rady nadzorczej ustanowioną w §. 77 tantiemę, która między nich według uchwały nadzorczej rozdzieloną będzie.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyi złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcyonaryusz, tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

436 2—3

C. k. uprzyw. Karola  kolej galic. Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Od 1. Marca b. r. aż do dalszego postanowienia, należytość składowa za zboże wszelkiego gatunku i płody strączkowe, deponowane w c. k. magazynach cłowych na stacyach naszych **w Brodach i Podwołoczyskach, pobierać się będzie począwszy od czwartego dnia składu przez organa kolejowe** bezpośrednio na rachunek zarządu kolejowego, stosownie do opłat w ogólnej austryackiej taryfie cłowej wymierzonych.

Zboże i płody strączkowe pod dozorem urzędu cłowego będące, a w lokalnościach kolejowych albo też na otwartem miejscu złożone, podlegają opłacie składowej podług przepisów taryfy kolejowej od 15. Maja 1872 r. obowiązującej.

Składowe za wszelkie inne towary, deponowane w c. k. magazynach cłowych dwóch wymienionych stacyj, pobierać się także będzie stosownie do przepisów taryfy cłowej począwszy od czwartego dnia składu **lecz tylko w Brodach na wyłączny rachunek wys. zarządu Państwa,** natomiast **w Podwołoczyskach począwszy od czwartego do dziesiątego dnia składu przez organa kolejowe** bezpośrednio na korzyść zakładu kolejowego, a od tego czasu przez c. k. główny urząd podatkowy na rachunek wys. zarządu Państwa.

Lwów, dnia 6. Lutego 1875.

(472 3—3) **Dyrekcya ruchu.**

...arni we Lwowie.